Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 5 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 35 (1034)

Wygramy bitwę o mięso

podobnie, jak wygraliśmy bitwę o chleb

Min. Dąb-Kocioł złożył oświadczenie w związku z akcją rządu w sprawie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej. Mówca powiedział m. in.:

Tempo przyrostu pogłowia nierogacizny uległo w roku ub. pewnemu zahamowaniu **w wyniku nieurodzaju pasz oraz w wyniku nieuregulowanego obrotu artykułami zwierzęcymi.** Aparat obrotu składał się w znacznej części z elementów prywatno-kapitalistycznych przyzwyczajonych do handlu nielegalnego, **wprowadzających specjalnie zamęt na trudnym do opanowania rynku mięsnym, aby móc ofiarować rolnikowi jak najniższe ceny.**

Równolegle z pewnym zahamowaniem tempa wzrostu pogłowia — zwiększone zapotrzebowania rynku wyjaśnia minister rolnictwa — to **skutek zwiększonego stanu zatrudnienia, powiększenie stanu ludności miejskiej, a przede wszystkim — wzrostu płac i poziomu stopy życiowej.**

Istotnym momentem jest także **poprawa stopy życiowej setek tysięcy dawnych bezrolnych oraz bardziej korzystne z każdym rokiem położenie milionowych mas mało- i średniorolnych chłopów.** W konsekwencji nie tylko miasto ale i wieś spożywa znacznie więcej mięsa, niż przed wojną.

Trudności przejściowe na rynku mięsnym, jak każda trudność w odbudowie naszej gospodarki stały się **pożywką obcej, wrogiej agitacji, obcej wrogiej plotki, tłumaczącej perfidnie sytuację mięsną w kraju, dużym eksportem mięsa. Plotki te — jak wszystkie dotąd rozsiewane przez wrogów demokracji ludowej — są najoczywiściej bezpodstawne i nieuzasadnione.**

Stwierdzić muszę z całym naciskiem — oświadcza min. Dąb-Kocioł — iż **eksport mięsa i jego przetworów wynosi zaledwie około 3 proc ogólnej produkcji mięsa.** Eksport dzisiejszy mięsa jest zatem tak skromny w swych rozmiarach, że raczej należy go traktować **jako bilet wizytowy zagranicą,** świadczy o tym, że rozwijamy się gospodarczo i **zamierzamy w przyszłości — a mamy wszelkie ku temu warunki — rozszerzyć nasz obrót handlowy na tym odcinku z zagranicą.**

W dalszej części swego przemówienia minister omówił szczegółowo **korzyści, jakie zostały zapewnione przez Państwo hodowcom bydła i trzody chlewnej.** (O warunkach premiowania — patrz artykuł na str. 2-ej).

Prosta kalkulacja gospodarska sprawi — oświadczył mówca — że ta **uchwała rządu znajdzie niewątpliwie pozytywny oddźwięk na wsi.**

— Wierzę — kończy wśród oklasków min. Rolnictwa i RR., że pomoc rządu spowoduje, iż bitwa o hodowlę zostanie wygrana podobnie, jak wygraliśmy bitwę o chleb.

Zmiany w Min. Przemysłu i Handlu

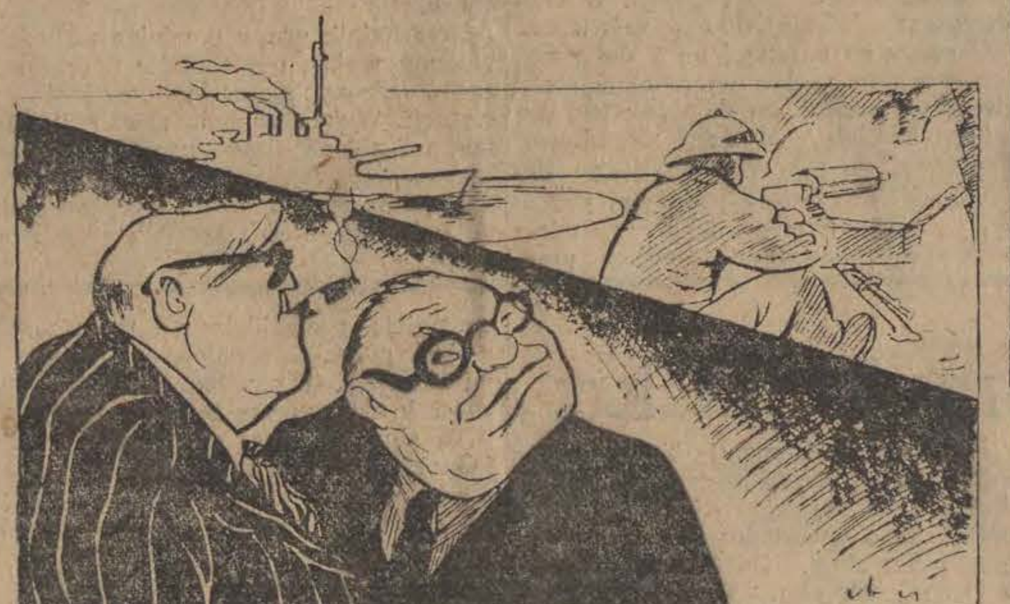
referuje premier Cyrankiewicz na sesji Sejmu

Wczoraj odbyło się w Warszawie 53-cie posiedzenie Sejmu, na którym ważne oświadczenia złożyli premier J. Cyrankiewicz i minister rolnictwa Dąb-Kocioł.

Premier Cyrankiewicz przedłożył Izbie w imieniu Rządu projekt ustawy o zmianach organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej. Premier oświadczył m.in.:

„Do ustawy tej rząd przywiązuje wielkie znaczenie. Ustawa ma bowiem na celu przystosować organizację naczelnych władz gospodarki narodowej, a więc organizację kierownictwa naszej gospodarki do tych głębokich strukturalnych zmian, które zaszły i zachodzą w naszej ekonomice, i do wielkich zadań, stojących w tej dziedzinie przed nami.

Podstawowym elementem przedłożonego projektu ustawy jest postanowienie o zniesieniu urzędu ministra przemysłu i handlu i o utworzeniu na miejsce znoszonego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — sześciu ministerstw, mających sprawować gestię nad przemysłem (Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego) oraz dwóch ministerstw, powołanych do sprawowania gestii nad handlem (Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego").



Yankes: Ten szykanowany przez Indonezyjczyków Holender może zawsze liczyć na naszą pomoc.

Ruch strajkowy we Francji

zatacza coraz szersze kregi

Akcja strajkowa pielęgniarzy szpitali paryskich trwa. W piątek delegacja komitetu międzyzwiązkowego została ponownie przyjęta przez premiera Queuille'a.

Metalowcy fabryki samochodów Panharda kontynuują strajk. W sobotę robotnicy odbędą zebranie w celu przedyskutowania obecnej sytuacji.

W Marsylii strajkuje nadal kilka tysięcy metalowców. Dyrekcja zakładów Codera zarządziła likwidację fabryki. W związku z tym strajkujący udali się tłumnie przed bramę zakładów. Dyrekcja fabryki wezwała policję, która usiłowała rozpędzić tłum przy pomocy kolb karabinowych.

Robotnicy fabryki Guinard w Chateauroque uchwalili jednomyślnie rozpoczęcie strajku, domagając się podwyżki płac.

Unia związków zawodowych w Dakarze postanowiła proklamować 24-godzinny strajk ostrzegawczy. Związki zawodowe domagają się przyśpieszenia opracowania „kodeksu pracy" oraz podwyżki płac.

W zakładach samochodowych Citroena w warsztatach rymarskich wybuchł pożar. Dwupiętrowy budynek warsztatów spłonął doszczętnie. Ośmiu robotników odniosło rany. Spłonęły również szatnie robotnicze. Jak stwierdzono, aparat bezpieczeństwa nie działał należycie.

W związku z pożarem w zakładach Citroena deputowani komunistyczni Marty, Creisant i Rabate złożyli w Zgromadzeniu Narodowym w imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej wniosek nagły, w którym domagają się m. in.: 1) udzielenia robotnikom natychmiastowego odszkodowania za spalone ubrania, 2) zapewnienia pracy robotnikom, którzy na skutek pożaru zostali jej pozbawieni, 3) przeprowadzenia śledztwa nad przyczyną pożaru i podania wyników śledztwa do wiadomości publicznej.

W obliczu nowych zadań

Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej. Istota tych zmian jest następująca: Zniesiony zostaje urząd ministra przemysłu i handlu. Przemysłem będą w myśl projektu rządowego kierować 4 ministerstwa: Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Handlem kierować będą 2 ministerstwa: Handlu Wewnętrznego i Handlu Zagranicznego. Utworzony zostanie specjalny urząd dla kierowania całokształtem spraw szkolenia i przysposobienia zawodowego. Dla jednolitego kierowania całą gospodarką narodową utworzona zostanie Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, jako centralna instytucja planująca i koordynująca.

Co skłoniło Rząd do wystąpienia z projektem tak daleko idących zmian w organizacji naczelnych władz naszej gospodarki? Decyzja ta jest wynikiem głębokich zmian w strukturze naszej ekonomiki i jest spowodowana pragnieniem przystosowania organizacyjnych form naszej gospodarki do nowych zadań.

Przed dwoma laty było rzeczą konieczną skupienie całości kierownictwa przemysłem i handlem w rękach jednego urzędu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wykonało zadania, jakie przed nim postawiono. Nowe zadania wymagają jednak nowych form organizacyjnych.

Wyodrębnienie kierownictwa wewnętrzną wymianą towarową oraz handlu zagranicznego wynika z wciąż rosnącego udziału gospodarki socjalistycznej oraz z wciąż rosnącego udziału Polski na rynkach handlu światowego, z zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, co znalazło swój wyraz w powołaniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Sharmonizowanie wszystkich gałęzi naszej gospodarki będzie zadaniem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Do Komisji tej będzie należeć opracowanie narodowych planów gospodarczych, koordynacja działalności wszystkich działów zarządu państwowego oraz kontrola wykonania tych planów. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego będzie pracować w myśl wytycznych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który będzie najwyższym organem rządowym dla kierowania gospodarką narodową.

Konstrukcja naczelnych władz gospodarki narodowej zapewnia operatywność tak niezbędną przy wykonaniu wielkiego planu sześcioletniego, którego wykonanie zmieni oblicze naszego Państwa.

„Nowa organizacja, powiedział premier Cyrankiewicz, jest wyciągnięciem wniosków z nieustannego rozwoju sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, jest stworzeniem podstawy organizacyjnej dla wykonania planu 6-letniego i pozwoli zrealizować wielkie zadania, postawione przed klasą robotniczą, chłopami i inteligencją pracującą przez historyczne uchwały Kongresu Jedności Robotniczej".

Kontakty kardynała

Rząd węgierski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o natychmiastowe odwołanie drugiego sekretarza poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie — Peter Koczaka.

Nazwisko Koczaka było kilkakrotnie wymienione w pierwszym dniu rozprawy przeciwko Mindszenty'emu.

Harry Truman



Człowiek, który przed trzema miesiącami obiecywał swym wyborcom, że będzie dążył do porozumienia z ZSRR, obecnie ukazał swe właściwe oblicze.

Wypełniając posłusznie rozkaz bankierów z Wall-Street, odrzucił on propozycje osobistego spotkania się z Generalissimusem Stalinem celem uregulowania spornych kwestii.

Akcja hodowlana

przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu naszego życia

Rozwój hodowli bydła jest kluczowym zagadnieniem w tegorocznym planie gospodarczym w zakresie rolnictwa. Nasza produkcja zwierzęca, mimo niewątpliwych osiągnięć po zniszczeniach wojennych, pozostaje jeszcze daleko w tyle za produkcją w innych dziedzinach gospodarczych, a przede wszystkim **jest absolutnie niewystarczająca w związku z ogromnym wzrostem spożycia mięsa wśród szerokich rzesz ludności.**

Ofensywa w bitwie o rozwój hodowli, **mająca w konsekwencji przynieść zaspokojenie naszych potrzeb w zakresie zaopatrzenia rynku w mięso, tłuszcze i nabiał, została wszechstronnie przygotowana przez czynniki rządowe.**

Ogłoszony w tych dniach plan na rok bieżący przewiduje **zwiększenie pogłowia bydła do 6.330 tys.** sztuk, trzody chlewnej **do 5.900 tys.** sztuk, a drobiu **do 71 milionów sztuk.**

Dla realizacji tego planu hodowlanego Rząd czyni wszystko, aby jak najbardziej zainteresować szerokie warstwy mało i średnio rolnych chłopów i **przewiduje dla nich szereg ulg podatkowych, premii i ułatwień, które zapewnią rolnikowi wielkie korzyści z pracy, jaką włoży, aby podnieść własną gospodarkę hodowlaną.**

Na rozwój hodowli Rząd przeznaczył z górą **6 miliardów złotych,** opracowany został plan zwiększenia ilości pasz treściwych stanowiących pożywienie bydła, a ceny żywca zostały ustalone w ten sposób, że gwarantują one opłacalność produkcji w wysokim stopniu.

Rolnicy - hodowcy mogą w ten sposób zorganizować swoją pracę, aby **zysk z kilku źródeł połączyć w jedną całość.** Pomoże im w tym akcja kontraktacyjna, której warunki **są bardzo korzystne dla rolników.**

Powiększenie hodowli wymaga jednak większych nakładów gotówki. Rolnik, kontraktujący dostawę, **może otrzymać zaliczkę do 6 tys. złotych na każdą zakontraktowaną sztukę.** Za terminowe wywiązanie się z kontraktu rolnik otrzymuje — prócz normalnej zapłaty — **premię w wysokości 1.000 zł.** już przy wykonaniu minimalnej dostawy 100 kg. żywca, co daje **dopłatę do 10 zł. na kg.**

Powiększenie hodowli uprawnia również do korzystania z ulg w podatku gruntowym. **Ulgi sięgają od 7 do 50 procent wpłaconego podatku,** przy czym z największych ulg korzystają najmniejsze gospodarstwa rolne. Fachowcy obliczają, że ulgi podatkowe mogą powiększyć **dochód z każdego kilograma żywca o dalsze 10 do 13 zł.**

Jeśli więc dodamy te wszystkie korzyści, to okaże się, że rolnik sprzedający na kontrakt otrzymuje, prócz normalnej zapłaty za kg. żywej wagi, około 10 zł. promii od kg. za terminowość dostawy i 10 do 13 zł. z tytułu ulg podatkowych. **Razem więc dopłata będzie sięgać do 20 a nawet 23 zł. za kg. żywca.** Dochód dodatkowy z każdej sztuki odstawionej w ramach kontraktu, wyniesie więc **2.000 do 2.300 zł., tj. około 10 proc. więcej, aniżeli gdyby ta sama sztuka sprzedana była z wolnej ręki.**

W skupie żywca poważną rolę odegra spółdzielczość gminna. Spółdzielczość jajczarsko - mleczarska **rozszerzy skup mleka, jaj i drobiu.** Da to w rezultacie zwiększone dostawy tych produktów do miast.

Należy sobie uświadomić, iż rozwój hodowli zwierzęcej, **to nie tylko zapewnienie krajowi dostatecznej ilości mięsa i tłuszczu oraz nabiału. To również duży krok naprzód do wyrównania wielu deficytowych pozycji w produkcji przemysłowej.** To zmniejszenie drogiego importu surowców za dewizy. Np. zwiększenie pogłowia zwierzęcego zapewni wzrost dostaw skór dla przemysłu skórzanego, tłuszczu — dla fabryk mydła, włosia, szczeciny, kości itp. dla innych gałęzi produkcji.

Z drugiej strony, zapewnienie rolnictwu olbrzymich korzyści z rozwoju hodowli **zwiększy siłę nabywczą wsi.** Pociągnie to za sobą wzrost zapotrzebowania na towary przemysłowe i **przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu życia mało i średnio rolnych mas chłopskich.**

Ulgowe przejazdy młodzieży

na kolonie, półkolonie i obozy

Z dniem 1 stycznia br. weszły w życie nowe przepisy o przejazdach ulgowych młodzieży na wczasy (kolonie, półkolonie i obozy) wysyłanej przez szkoły, zakłady wychowawcze, związki, stowarzyszenia, organizacje lub instytucje społeczne i opiekuńcze.

Do wydawania zaświadczeń, uprawniających do uzyskania ulgi na kolejach, **upoważnione są tylko dyrekcje okręgowe Kolei Państwowych.** W celu otrzymania odpowiedniego zaświadczenia należy **co najmniej na 7 dni przed zamierzonym wyjazdem zwrócić się z pisemnym wnioskiem do właściwej dyrekcji (w Łodzi, Wydział Handlowo-Taryfowy, ul. płk. Więckowskiego 16).**

We wniosku należy podać cel podróży, nazwisko i imię, dokładny adres oraz numer dowodu tożsamości przewodnika grupy, ze wskazaniem wystawcy tego dowodu, ilość młodzieży i towarzyszącego personelu nadzorczego, stację wyjazdu i przeznaczenia oraz termin wyjazdu. Do wniosku winno być dołączone zaświadczenie wzgl. odpis zaświadczenia zarządu gminnego miejscowości, do której młodzież ma być wysyłana, stwierdzającego, że w danej miejscowości czyni się przygotowania do umieszczenia kolonii, półkolonii lub obozu.

Przewodnik grupy powinien posiadać imienny wykaz uczestników przejazdu, potwierdzony pieczęcią odnośnej instytucji. Wykaz winien zawierać nazwiska i imiona, daty urodzenia oraz adresy wszystkich uczestników grupy.

Ulga wynosi 66 proc. taryfy normalnej w klasie 3-ciej, pociągów osobowych. (x)

Nauczyciele polscy

na praktyce w Czechosłowacji

Do Czechosłowacji wyjechało na 3-tygodniowy pobyt 14 pedagogów, delegowanych przez Min. Oświaty.

Zapoznają się oni z organizacją szkolnictwa w Czechosłowacji, a w szczególności z organizacją szkolnictwa zawodowego. Następnie odbędą oni praktyki w warsztatach poszczególnych branż przemysłowych.

Poza zdobyciem wiadomości zawodowych wyjeżdżający nauczyciele poznają kraj i nawiążą stosunki koleżeńskie z nauczycielami w Czechosłowacji. Przyczyni się to do zacieśnienia przyjaźni między nauczycielstwem obu bratnich narodów.

Transport pomarańczy

płynie do Polski

Jeszcze w końcu bieżącego miesiąca nadejdzie do Polski duży transport pomarańczy „jaffskich", które otrzymamy z Palestyny w drodze wymiany towarowej z państwem Izrael.

Pomarańcze rozprowadzi PCH i „Społem". Przypuszczalnie będą one sprzedawane w ograniczonej ilości za okazaniem legitymacji pracowniczej, aby każdy mógł się w nie zaopatrzyć. (k)

Kina łódzkie

muszą być odremontowane

Wydział Zdrowia m. Łodzi przystępuje do ponownej generalnej lustracji wszystkich kin na terenie naszego miasta.

Podobna akcja podjęta została w roku ubiegłym i wykazała, iż **stan kin łódzkich wiele pozostawia do życzenia.** Wiele budynków jest odrapanych, sale nie posiadają odpowiednich urządzeń wentylacyjnych, schody są zniszczone, miejscami odpada tynk ze ścian itd.

Kierownicy poszczególnych kin tłumaczyli się, iż na przeszkodzie dokonania remontów stoi brak odpowiednich funduszów. Zobowiązali się jednak, że do budżetu na rok 1949 wstawione będą odpowiednie sumy, toteż będą mogli przystąpić do odnowienia zaniedbanych kinoteatrów.

Celem obecnej kontroli jest stwierdzenie, czy obietnice te zostały wypełnione. W razie stwierdzenia poważnych uchybień władze zarządzą przymusowy remont, a winni opieszalstwa pociągnięci będą do odpowiedzialności. (i)

Codzienna nowelka „Expressu"

Najlepsza przyjaciółka

U pani Anieli, której mąż był w ustawicznych rozjazdach służbowych, mieszkała jako sublokatorka jej przyjaciółka, Madzia.

Pani Aniela jako starsza i bardziej doświadczona opiekowała się serdecznie swoją młodszą przyjaciółką, i pewnego razu zauważyła.

— Już od dłuższego czasu kręci się koło ciebie inżynier Pełka i architekt Nalewiński, ty jednak „trzymasz zanadto fason". Skromność jest piękną cnotą, musisz jednak ośmielić jakoś tych panów, żeby zrozumieli, że nie jesteś posągiem, ale kobietą z krwi i kości! Teraz jest właśnie karnawał, masz okazję, ażeby zejść z koturnów i być mniej sztywną niż zazwyczaj...

— Spróbuję! — rzekła dobra Madzia i poszła do krawcowej, ażeby zamówić sobie modną suknię.

Miesiąc później rzekła do pani Anieli

— Wyobraź sobie, że równocześnie oświadczyli mi się i Pełka i Nalewiński. Obaj panowie są mi jednakowo sympatyczni, nie wiem więc, którego z nich wybrać. Ja ujmuję małżeństwo bardzo poważnie, nie chciałabym w przyszłości rozczarować się. Pragnę wziąć sobie za męża człowieka, który mi będzie wierny. A który z nich jest wierniejszy: Pełka czy Nalewiński?

Nagle uśmiechnęła się sama do siebie i zaczęła ściskać swoją przyjaciółkę.

— Kochana Anielciu! Ty byłaś zawsze moją najlepszą przyjaciółką, więc nie odmówisz mi chyba, jeśli poproszę cię o wyświadczenie mi jeszcze jednej przysługi. Bądź taka dobra i wypróbuj ich obu. Wiem, że umiesz usidlać mężczyzn i że niewielu oprze się twojemu czarowi. Zaproszę ich obu jutro w niedzielę. Pełkę na godzinę w pół do szóstej, Nalewińskiego na siódmą. Mnie nie będzie z domu, ale ty mnie zastąpisz i od przebiegu twojej rozmowy z nimi zależeć będzie moja przyszłość. Zaaranżujesz to?

— Zgoda! Czyż nie jestem twoją najlepszą przyjaciółką? — rzekła poważnie pani Aniela.

— — — — — — — —

Inżynier usiadł na kanapie, ale w bardzo przyzwoitej odległości, o jakiś metr od pani Anieli.

— Niech się pan przysunie! — usiłowała sprowokować go gospodyni, on jednak bardzo tylko niechętnie przybliżył się o kilka centymetrów.

— Bardzo serdecznie dziękuję panu w imieniu Madzi za jego piękny bukiet. W nagrodę za to przypnę panu najpiękniejszy goździk — bardzo kokieteryjnym ruchem włożyła mu do butonierki biały kwiat, a równocześnie, niby przypadkowo, znów przytuliła się do niego: ale inżynier pozostał niewzruszony.

— Gdyby tu była Madzia, z całą pewnością, pozwoliłaby się panu za te piękne goździki pocałować... Ale, że jej nie ma, jeśli pan ładnie poprosi, kto wie czy nie wyręczę jej...

Ta aluzja była za nadto przejrzysta, jednakże młody inżynier pozostał dalej niewzruszony.

— Proszę pani — rzekł wreszcie zorientowawszy się do czego zmierza kokieteria pani domu — pani jest naprawdę piękna i godna podziwu, ale ja kocham swoją Madzię i nie mam zamiaru pozwalać sobie na flirty z innymi: nawet z kobietami tak ponętnymi jak pani! Do widzenia i proszę kłaniać się ode mnie pannie Madzi.

— To jest na prawdę mężczyzna z zasadami... Wierny... tylko trochę głupi — pomyślała pani Aniela i upudrowała sobie nosek.

Godzinę później witała się serdecznie z Nalewińskim, który zjawił się z bukietem goździków ale czerwonych.

— Nie, niestety, Madzia jest u krewnych, wróci dopiero jutro. Ale niech pan zostanie u mnie przez parę chwil... Proszę usiąść na kanapie... Nie, bliżej trochę, nie zjem przecież pana!... Tak tu bliziutko!... A za to, że przyniósł pan taki piękny bukiet, proszę pozwolić, że włożę mu do butonierki najpiękniejszy kwiat. Gdyby była Madzia, pozwoliłaby się panu pocałować... Ale że jej nie ma, jest pan poszkodowany... Chyba, że jeśli mnie pan ładnie poprosi, to ją zastąpię...

Nalewiński nie dał sobie tego powtarzać dwa razy...

— Co pan robi?... Przecież pan ma narzeczoną, więc jak może pan całować inne? — szepnęła lekko odsuwając się od niego.

— Ach, Madzia! — pokiwał głową architekt — Madzia jest dobrą, spokojną, przyzwoitą i gospodarną panną. Jako żona będzie idealna. Ale taka Madzia nie starczy mi... Chciałbym od czasu do czasu spotkać się z inną jeszcze kobietą, która posiada takie właśnie walory, jakich nie ma Madzia. Na przykład z panią... Pani podoba mi się od dawna, a że jest pani przyjaciółką Madzi, ta z całą pewnością nie będzie miała nam za złe, że się spotkamy od czasu do czasu... I co pani na to?

— Zastanowię się jeszcze nad odpowiedzią — odrzekła pani Aniela żegnając swojego gościa.

— — — — — — — —

— No i jak wypadł egzamin — zawołała Madzia, kiedy około godziny dziesiątej wróciła do domu. — Jak obaj panowie zareagowali na twoje prowokacje?

— Pozwól, że zostanę dyskretną — odrzekła po krótkim namyśle pani Aniela — i nie wtajemniczę cię w przebieg mojej konferencji! Mogę ci tylko powiedzieć tyle: radzę ci, ażebyś wyszła raczej za architekta Nalewińskiego... Na nim nie zawiedziesz się nigdy! To jest prawdziwy mężczyzna.

— Dobrze, wyjdę za Nalewińskiego... I dziękuję ci za twą fatygę...

— To było tylko moim obowiązkiem! — przerwała jej Aniela — Czyż nie jestem twoją najlepszą przyjaciółką, która pragnie zawsze twojego szczęścia!

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — O pieska zmurzyniona! Skądżeśmy się tutaj wzięli?
WACEK: — Ratuj Wiciuniu! Widzisz, co się tu odstawia! Gulasz chcą ze mnie zrobić!...

WACEK: — Trzy razy go budziłem, to mnie kopnął i śpi dalej! A chorrobny piec dymi i dymi, a rozpalić się nie chce! Zdaje się, że ze śniadania będą nici...

WICEK: — Uf! Co za szczęście, że to był sen tylko! Wszystko dlatego, że obiadłem się na noc kaszanki! Ale gdzie Wacek? Wacek! Gdzieś jest, ofiaro społeczna!...

WICEK: — Rety! Ludożerca! To był sen proroczy!...
WACEK: — Widzicie go! W proroctwa się bawi, a kuchnia nam dymi! Wstawaj, bo cię pacnę!

Będzie cieplej

Fala mrozu ustępuje

Fala mrozu, spowodowana napływem nad obszar Polski wyżu z południowego wschodu, już mija. W ciągu najbliższych dni Polska znajdzie się pod wpływem wilgotnego powietrza polarno - morskiego, wskutek czego nastąpi znaczne ocieplenie.

Już wczoraj na wybrzeżu notowano temperaturę powyżej zera. Najniższa była na Kasprowym Wierchu, gdzie termometry wskazywały minus 5 stopni. W Zakopanem, Łodzi i wielu innych miastach temperatura utrzymywała się w południe na wysokości 2 stopni poniżej zera. (i)

—:::—

Obuwie i tekstylia

można odbierać tylko do 15 b.m.

W związku z zakończeniem akcji zaopatrywania ludności w artykuły włókiennicze i obuwie na kartki oraz z uwgi na likwidację Wydziału Aprowizacji — rozdział obuwia i tekstyliów zostaje ostatecznie zakończony w dniu 15, lutego rb.

Kto więc nie odebrał jeszcze przysługujących mu przydziałów winien się pośpieszyć, gdyż po tym terminie jak komunikuje Wydział Aprowizacji żadne reklamacje nie będą uwzględniane. (x)

—:0:—

Tani drób

w sklepach PSS-u

Ruchliwemu kierownictwu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi udało się sprowadzić do miasta większe ilości bitego drobiu, który już od dnia dzisiejszego można nabywać w licznych sklepach PSS.

Drób jest w pierwszorzędnym gatunku i dużym wyborze. Ceny jakie ustaliła PSS na sprzedawane kury, kaczki, indyki itp. są o wiele niższe od cen pobieranych na targowiskach łódzkich, toteż należy się liczyć z tym, że ludność tłumnie pospieszy do sklepów Powszechnej, aby się zaoptrzyć w ten towar. (s)

—:0:—

Z notatnika reportera

Na stację Pogotowia Miejskiego zgłosił się wczorajszej nocy Zdzisław Librocki, lat 25, zamieszkały przy ulicy Bandurskiego 12, u którego stwierdzono poważne poparzenia uda i twarzy. Przyczyną wypadku był wybuch benzyny.

Z pomocą dzieciom

spieszy międzynarodowa organizacja UNICEF. – Mleko, penicylina i streptomycyna dla dzieci łódzkich

W Łodzi bawili wczoraj przedstawiciele Misji Narodów Zjednoczonych Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF), panowie Alvin Malakoff oraz dr. S. M. Segil, którzy omówili z władzami naszego miasta szereg kwestii, dotyczących zaopatrywania dzieci łódzkich i matek w ramach prowadzonej przez UNICEF akcji.

Międzynarodowy Fundusz Niesienia Pomocy Dzieciom został założony jako integralna część ONZ w roku 1946. Celem tej organizacji jest **niesienie doraźnej pomocy dzieciom i opiekowanie się zdrowiem dziecka, przy czym bezwzględne pierwszeństwo mają kraje, które padły ofiarą agresji niemieckiej.**

W budżecie UNICEF-u Polska widnieje na pierwszym miejscu, przy czym suma, przeznaczona dla polskich dzieci i matek karmiących do końca czerwca br. wynosi 12 milionów dolarów.

Sprawą, która najbardziej interesuje UNICEF w jego współpracy z rządem polskim, jest **problem zaopatrzenia naszych dzieci w mleko.** W ciągu swej 15 miesięcznej działalności w Polsce Misja dostarczyła już mleka pełnego w proszku na sumę kilku milionów dolarów. **Dzięki ciągle napływającym transportom tego artykułu, w niedługim czasie rozwiąże się całkowicie problem zaopatrzenia ludności w mleko.**

O tym, jak wielkie znaczenie przywiązuje się u nas do tego artykułu, świadczy fakt, że **niebawem powstanie w województwie poznańskim pierwsza w Polsce fabryka mleka sproszkowanego, która poza doskonałymi wartościami odżywczymi chroni dzieci przed biegunką.** Przy budowie tej fabryki pomagać będą eksperci szwedzcy. UNICEF dostarczy Polsce wszystkich potrzebnych maszyn zza granicy, których koszt wynosić będzie około 1 mil. dolarów.

Dotychczasowa akcja UNICEF-u obejmuje w Polsce **około 700 tysięcy dzieci i matek karmiących, przy czym na województwo nasze przypada około 60 tysięcy dzieci.** Pomoc ta nie ogranicza się jedynie do środków żywnościowych, lecz rozszerza się również na zaopatrywanie w środki lecznicze.

UNICEF przysyła bowiem znaczne ilości penicyliny dla szpitali i klinik dziecięcych, celem zastosowania tego leku w walce ze zgubnymi wpływami chorób wenerycznych. Ostatnio dostarcza się również tak cennego leku jak **streptomycyna,** której w styczniu nadeszło do Polski 5 tys. gramów. Ponieważ gruźlica jest chorobą bardzo często spotykaną wśród naszych dzieci, **UNICEF postanowił przysłać w ciągu następnych pięciu miesięcy dalszych 25 tysięcy gramów.**

Dzięki staraniom UNICEF-u w Łodzi projektuje się stworzenie filii ośrodka leczniczego tej organizacji, w której przeprowadzane byłyby badania na polu działania i leczenia streptomycyną. (kł.)

Tramwaje — autobusy

Jeszcze w tym roku nowe wozy ukażą się na ulicach miasta

Pierwsze nowe wozy tramwajowe ukażą się na ulicach Łodzi jeszcze w ciągu roku bieżącego, przypuszczalnie w połowie czerwca.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zamówiły 30 wozów silnikowych, aby usunąć istniejące trudności w dziedzinie komunikacji tramwajowej na terenie naszego miasta.

Ponieważ silniki nie będą jeszcze wykonane do czerwca, wozy te puści się na razie jako przyczepne z tym, że natychmiast po nadejściu silników przerobi się je na motorowe, bo te są najbardziej miastu potrzebne.

Nowe wozy tramwajowe odznaczają się estetycznym wyglądem i są o wiele bardziej praktyczne od dotychczasowych. Po obu stronach opsiadają po 3 duże kna, mają duże pomosty, na których może się pomieścić znaczna ilość pasażerów. Wyglądem swym przypominają raczej duże autobusy.

W ciągu najbliższych 6 lat Łódź sprowadzi około 200 takich wozów zarówno silnikowych jak doczepnych. Ilość ta w pełni zaspokoi potrzeby komunikacyjne miasta, a zwłaszcza peryferii. Dzięki skierowaniu ich do ruchu można będzie wydłużyć dwukrotnie linie tramwajowe, zapewniając mieszkańcom Wielkiej Łodzi dogodne połączenie z wszystkimi dzielnicami miasta. (s)

Kupuję, sprzedaję...

Robił czapki i kanty

Za handel mieszkaniami nie minie go kara

Nieuczciwością nikt jeszcze daleko nie zajechał. Najdłuższa trasa kończy się bowiem w... Milencinie. Ten sam prawdopodobnie epilog będzie miała poniższa sprawa.

Przy ul. Wschodniej 74 mieszkał **student WSGW, Stanisław Tomaszewski, wraz ze swą żoną i dwojgiem dzieci, zajmując maleńką klitkę.** W tym samym lokalu pokój z kuchnią zamieszkiwał niejaki Frymerman.

Ostatni nosił się z zamiarem opuszczenia Polski i wysłał już nawet swą żonę zagranicę. **Tomaszewski złożył więc 17-go stycznia wniosek na jego mieszkanie.** Frymerman natomiast przejawiał w tym czasie dziwną żywotność. Co chwila do mnieszkania jego schodzili się ludzie, co sprawiało wrażenie, że toczy się popularna transakcja sprzedaży-kupna.

Jako też po pewnym czasie **zajechała na podwórko dorożka z meblami niejakiego Glasmana, który posiadał już decyzję na mieszkanie Frymermana, pomimo że złożył wniosek w terminie o tydzień późniejszym, niż Tomaszewscy.**

Studentowi wydało się to podejrzane, złożył więc odwołanie. I wtedy pękła bomba!

Okazało się bowiem, że Glasman poza stałym zawodem, którym jest czapnictwo, uprawiał mniej uczciwe zajęcie — kupował mieszkania. Najpierw mieszkał przy ul. Kilińskiego, lecz zajmowane tam mieszkanie sprzedał jakiemuś zegarmistrzowi. Stamtąd przeniósł się na ul. Próchnika 15, gdzie zapłacił za 2 pokoje 80 tysięcy. I wreszcie ostatnią jego transakcją było kupno mieszkania przy ul. Wschodniej 74 od Frymermana.

Niewątpliwie, sprawą tą jak też „okolicznościami", w jakich Glasman otrzymał mieszkanie przy ul. Wschodniej, zajmie się Komisja Specjalna. (ks)

Studentka pod tramwajem

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce wczoraj na pętlicy tramwajowej przed dworcem Kaliskim. Z tramwaju wyskoczyła w pewnym momencie jakaś młoda studentka, lecz uczyniła to tak fatalnie, że dostała się pod koła.

Głowa nieszczęśliwej uległa zmiażdżeniu. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Ze znalezionych przy zmarłej studentce dokumentów okazało się, że jest to niejaka Leonia Mikołajczyk, lat około 25, zamieszkała przy ul. Zagrodniki 29 na Chojnach.

Aferzyści z Aleksandrowa

skazani przez Sąd Doraźny na kary więzienia

W drugim dniu toczącego się przed Sądem Doraźnym procesu przestępców z Aleksandrowa, wyczerpana została lista świadków. Już po zeznaniach pierwszych siedmiu, **którzy potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty, objęte aktem oskarżenia,** prokurator zrzekł się dalszych świadków oskarżenia.

Przesłuchani świadkowie obrony nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący udzielił głosu jako pierwszemu z oskarżycieli — przewodniczącemu **Delegatury Komisji Specjalnej — ob. Madejowi.**

Promotorem przestępczych czynów podsądnych pracowników PZZPDz, była — według wywodów przewodniczącego Madeja — grupa oskarżonych z prywatnej inicjatywy. Choć Państwo włączyło sektor prywatny do ogólnego planu i daje mu możność uczciwego bytowania, **znajdują się jeszcze w tym sektorze tacy, którym — wszystkiego za mało. Do tych należą oskarżeni właściciele fabryk.** Ci właśnie byli głównymi podżegaczami, a pracownicy — kuszeni i łechtani pieniędzmi tej prywatnej inicjatywy, nie zawahali się, by państwową przędzę, na państwowych samochodach przewozić z państwowych magazynów inicjatywie prywatnej, która z kolei rozprowadzała ją na pasku, na czarnym rynku.

Wskazując na oskarżonych, jako na specyficzny typ ludzi, którzy wrogo ustosunkowali się do społecznych przemian w Polsce Ludowej — ob. Madej apeluje do Sądu, by wyrok, jaki będzie ferował, był tym słusznym orężem, **który wytrzebi bezlitośnie wszelkie zakusy wrogów klasy robotniczej — przodującej siły narodu.**

Z kolei zabiera głos prokurator Grębecki, który po zanalizowaniu przewodu sądowego, wyciągnął wnioski o niezbitej winie oskarżonych.

— Kierownicy i magazynierzy fabryk państwowych przyznali się — mówi prokurator — i jestem zwolniony z obowiązku dowiedzenia im winy. Z oburzeniem śledziliśmy w tym procesie **tę najohydniejszą gangrenę, która toczyła s korum powanych pracowników.** To co miało być egzaminem i chlubnym podsumowaniem wydajności ich pracy, — to tworzone przez nich nadwyżki i rezerwy, które świadczyły, że wiedzieli, jak należy oszczędzać. Ale czynili to dla swoich niskich celów. **Łączyło ich z tymi zasiadającymi tu obok nich właścicielami fabryk — wrogami Ustroju Ludowego—jedno wielkie porozumienie.** Tym właśnie wrogom wydali **4.000 kg. przędzy państwowej.**

Po prawnym zakwalifikowaniu czynów oskarżonych, prokurator przeszedł do kwestii wymiaru kary. Zażądał, by kara, z jaką się spotkają, **była groźnym memento i ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy ważyli by się pokusić o naruszenie dobra Demokracji Ludowej.**

W późnych godzinach wieczornych pod przewodnictwem prezesa Sądu Doraźnego Błochowicza zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: **Cichowski Michał — na 13 lat więzienia** i pozbawienie praw na lat 6, **Lewandowski Wiktor — na 12 lat więzienia,** pozbawienie praw na lat 5 i **75.000 złotych grzywny, Borzęcki Mieczysław — na 12 lat więzienia** i pozbawienie praw na lat 6, **Paczesny Józef — na 10 lat więzienia 50.000 złotych grzywny** i pozbawienie praw na 4 lata. **Surowiecki Henryk — na 8 lat więzienia, 50.000 złotych grzywny** i pozbawienie praw na 4 lata, **Kosiński Jan — na 8 lat więzienia** i pozbawienie praw na 4 lata, **Olszewski Emilian— i Przybyłowski Roman — po 8 lat więzienia** i pozbawienie praw na 4 lata oraz **Szychowski Edward — na 6 lat więzienia** z pozbawieniem praw na 4 lata.

(p)

„Letnie muzeum"

w Tuszynie pod Łodzią

W Tuszynie pod Łodzią tworzy się „letnie muzeum" dla wycieczek przyrodniczych łódzkich szkół. Jest to rezerwat roślinny, którego obszar wynosi około 13 hektarów.

Obecnie toczą się prace nad przygotowaniem spisów świata roślinnego i zwierzęcego znajdującego się na terenie rezerwatu, tak aby w okresie letnim młodzież zwiedzająca „muzeum" mogła zeń najwięcej skorzystać.

Dotacje na remonty domów

Kto i gdzie może się o nie ubiegać?

Na podstawie dekretu o najmnie lokali udzielane będą w roku bieżącym dotacje na kapitalne remonty budynków mieszkalnych.

Za remont kapitalny uważa się wymianę części lub całości dachu, naprawę stropów, murów, piwnic i zabezpieczenie ich przed wilgocią, wzmocnienie fundamentów, naprawę schodów, zmianę i naprawę urządzeń oraz przewodów wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych, naprawę przewodów wentylacyjnych, dymnych i kominów, naprawę gzymsów i tynków.

Z dotacji na remonty kapitalne mogą korzystać zarówno domy administrowane przez państwo, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i spółdzielnie mieszkaniowe, jak i domy prywatne.

W celu otrzymania dotacji oraz opracowania planu kapitalnych remontów zainteresowani administratorzy względnie właściciele domów **winni w terminie do dnia 15 lutego rb. złożyć odpowiednie wnioski w dwóch egzemplarzach do Wydziału Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej 17, drugie piętro, pokój nr. 211.**

Potrzebne druki można nabyć w pokoju nr. 318 pod tym samym adresem. Tam też udziela się wszelkich potrzebnych informacji odnośnie dotacji na remont kapitalny budynków mieszkaniowych.

(—)

Nasze Rady

FR. PAWLAK Z KALISZA: W interesującej Pana sprawie proszę zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, ul. Więckowskiego 20.

* * *

STAŁY CZYTELNIK EXPRESSU: List Pański przekazaliśmy „Filmowi Polskiemu". O załatwieniu tej sprawy poinformujemy Pana w Naszych Radach.

* * *

HALINA Z OSTROWA: Widocznie nie czyta Pani uważnie naszych „Naszych Rad", gdyż w swoim czasie zamieściliśmy już odpowiedź dla Pani. Proszę zgłosić się w Łodzi do Polskiego Czerwonego Krzyża ul. Piotrkowska 236, a tam poinformują Panią, gdzie należy się udać w interesującej Ją sprawie.

* * *

HENIEK I JÓZIEK Z PABIANIC: Niestety, nie możemy Panom podać żadnego radykalnego środka, który by Panom zapewnił miłość i wierność ich narzeczonych. Sąd, iż kobieta dzisiejsza jest niestała w swych uczuciach nie jest istotny. Jeżeli dwoje ludzi wiąże prawdziwe, serdeczne uczucie i przywiązanie nawet rozłąka nie wpływa na zmianę ich wzajemnego stosunku. Jeżeli jest inaczej świadczy tylko iż to co braliśmy za miłość było tylko przelotną sympatią, która wcześniej czy później musiała się skończyć. W odniesieniu do sprawy Panów radzimy nie martwić się na zapas, ale wierzyć, że kobiety które dażycie swym uczuciem odwzajemniają się Wam również przyjaźnią i prawdziwą miłością. Nie zależnie od tego starajcie się jak najwięcej spędzać z nimi czasu wolnego od zajęć, korespondować, jednym słowem podtrzymywać stałą serdeczną łączność, rozluźnioną niestety wskutek przeniesienia do innego miejsca pracy.

* * *

ZUZA Z WIDZEWA: Droga Pani! W interesującej Panią sprawie proszę jak najszybciej zgłosić się do naszej redakcji, każdego dnia między godziną 12-tą a 13-tą a chętnie wskażemy Pani właściwe adresy. Proszę nie martwić się, sprawa Pani jest łatwa do załatwienia. Gdyby nie mogła Pani przyjść osobiście proszę zatelefonować do nas tel. 109-62 (między 12-tą, a 13-tą). a porozmawiamy wtedy i chętnie udzielimy Pani wszelkiej pomocy w Pani kłopotach. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy nie martwić się. Wszystko ułoży się dobrze.

* * *

SIOSTRA AGNIESZKA: Podajemy Pani adresy dwóch szkół pielęgniarskich w Łodzi: ul. Sterlinga 1/3 i ul. Piotrkowska 45. Nauka w nich jest bezpłatna. Przy szkole czynny jest internat. Niech Pani napisze jak najszybciej pod którykolwiek z wskazanych adresów i poprosi o bliższe interesujące Panią informacje. I my jesteśmy zdania, iż poświęcając się zawodowi pielęgniarki będzie Pani mogła oddać wiele usług społeczeństwu i przynieść ulgę chorym i cierpiącym. A to już jest cel dla którego warto żyć.

S. MICHAŁOWSKA



109)

— Woźnicki spojrzał na nią uważniej. Rzucił pędzel, skinieniem ręki odprawił młodego malarza.

— Więc to pani jest?

Nachylił głowę i szedł ku niej, jak byk do ataku.

Stała nieporuszona.

— To pani się zdaje, że pani umie malować?

— Przeciwnie, jestem zdania, że zupełnie nie umiem.

Stał tuż przed nią.

— To dziwne. A czego pani teraz chce?

— Jutro jest konferencja. Mają wystawiać „Lady Mackbeth". Obawiam się, że te rysunki nie będą się panu podobały, mimo to, że dyrekcja je podobno zaakceptowała.

— No więc?

— Niech mi pan powie, co się w nich panu niepodoba, poprawię.

Zaczął się niespodzianie śmiać.

— Czy pani zdaje sobie sprawę, jak trzeba malować dla teatru?

— Nie. Widziałam w życiu mało sztuk. I — odważyła się — nigdy się nie uczyłam malować. To w więzieniu tak mi przyszło do głowy. Tak, bo ja byłam w więzieniu. Pół roku. Niedawno wyszłam, rysuję do „Parisienne". Dobrze płacą, ale nie chcę. Ciągnie mnie teatr. Marzę o tym, by się nauczyć pracować dla sceny.

Woźnicki patrzył na nią chmurnie.

— Niech pani spojrzy — rzekł raptownie — dlaczego ten zachód słońca jest martwy?

Spojrzała z biciem serca na nieudany rysunek.

— Myślę... tak, myślę, że jeżeli słońce zachodzi tak krwawo, to obłoki nie mogą być tak niewinnie niebieskie.

— No i co? — przynaglał.

— Trzeba tu, o — pokazała — trochę podcieniować na czerwono, a tu na granatowo. Zależy, też myślę, od nastroju sztuki. Czy ma to być groźne, czy tylko mocne.

— O, właśnie! — skierował wyciągnięty palec w jej stronę, jakby ją chciał przebić. — Jaki będzie nastrój sztuki. To najważniejsze!

— — — — — — — —

Było już późno wieczorem, gdy Janka wyszła z pracowni Woźnickiego. Była zmęczona, uwalana farbami i... szczęśliwa. Jadła obiad chciwie, opowiadając bezładnie o tej śmiałej wyprawie. Klara słuchała uważnie i nic nie mówiła.

— To ci się nadzwyczajnie udało! Nie bądź tylko pyszna z tego powodu. Woźnicki ci się nie raz da porządnie we znaki. No, a co zrobisz z „Parisienne"?

— Póki nie zacznę zarabiać w teatrze nie zerwę z Wyszogradzką. Będę malowała od czasu do czasu dla niej jakie modele. Ale już nie cały dzień. W wolnej od pracy w teatrze chwili. Bo ja pójdę do szkoły teatralnej na dział scenograficzny. Woźnicki mi poradził. Muszę się przecież czegoś nauczyć — mówiła gorączkowo.

— No daj ci Boże. A, nie mówiłam ci jeszcze, kto u nas był.

— No, jeszcze jedna sensacja? Nie za dużo jak na jeden dzień?

— Nie taka sensacja. Łęcz.

Zdumiała się.

— Był tu? U nas?

— Był, pytał o ciebie. Zosi tak przypadł do serca, że nie chciała go puścić. Nie miał wiele czasu. Przyszedł się dowiedzieć, jak się czujemy po wczorajszej „bibce".

Był więc. Ona wiedziała, że Łęcz się odezwie. Przypuszczała, że może zadzwoni do „Parisienne". A przyszedł tu do nich.

— Powiedział, że jeszcze kiedy wpadnie. Zostawił swój adres i telefon. Prosił by zadzwonić do niego przed niedzielą. Chciałby się razem wybrać za miasto na spacer. Obiecałam, że zadzwonisz.

— Co to znaczy, zadzwonisz? Chyba zadzwonimy?

— Nie. To było pod twoim adresem. Ja nie chodzam na spacery z przystojnymi mężczyznami.

— Ani ja.

— To zaczniesz.

— Wątpię.

— Wolna wola. Aha. Jutro jadę po mamę. Nie wiem, kiedy wrócimy. Zajmiesz się Zosią?

— Oczywiście.

— Masz jutro zebranie w teatrze.

— Wezmę ją ze sobą. Wielkie rzeczy.

I poszła na zebranie z Zosią, usadowiła ją przy jakimś stoliku. Każdy patrzył zaciekawiony na małą, która z najpoważniejszą miną siedziała i patrzyła na dorosłych.

Woźnicki spojrzał na dziecko, na Jankę, prychnął czegoś. Mruknął coś, co miało podobne brzmienie jak żłobek.

Janka siedziała, słuchała namiętnych dysput i nie odzywała się. Uczyła się.

Kostiumy na ogół przyjęto, uwzględniając małe poprawki, które wysunął Woźnicki.

Janka została przyjęta „w termin" do Woźnickiego. Na razie bez żadnego wynagrodzenia. Dopiero gdy zda egzaminy w Instytucie Teatralnym.

Gdy wychodzili, Woźnicki wskazał wyciągniętym palcem na Zosię, siedzącą cichutko przez cały czas przy swoim stoliku.

— Czy „to" pani będzie przyprowadzała do pracowni?

— Nie — roześmiała się. — „To" należy do Klary Chomiczówny.

Spoważniał.

— Pani zna Klarę?

— Tak. Mieszkam u niej.

— I nie przyszła tu z panią?

— Nie. Nie lubi pan przecież protekcji.

— Nie lubię. Ale przyjść mogła. Niepotrzebnie ciągle się dąsa.

Zosia już włożyła swój uczniowski płaszczyk.

— To Klary córeczka?

— Skąd, siostra.

— Ładne dziecko.

— I mądre.

Miał dziwny błysk w oczach, gdy patrzył na Zosię.

— Nawet mi nie powiedziała, że ma siostrę.

Złość, śmiech, gniew, okrucieństwo...

W „fabryce twarzy”

Jak z kwitnącej zdrowiem dziewczyny powstaje sterana życiem staruszka? - Gdy szminka nie wystarcza na twarz aktora nakłada się specjalne maski

Na krześle siedzi młoda dziewczyna i patrzy na nas zdziwiona spod grzywy jasnych, potarganych włosów. Spłowiała, pełna łat i dziur sukienka, podrapane szczupłe ręce. Blada i wymizerowana twarz jest tak pełna wyrazu, że mimo woli spoglądamy na młodą osobę ze współczuciem.

— No co, ale mnie tu urządzili „na szaro”? — zapytuje melodyjnym młodym głosem tak dobrze nam znanym ze sceny i filmu. — Powiedzcie, czy wyglądam na kogoś, kto przez kilka długich miesięcy ukrywał się w ruinach zburzonego miasta?

Teraz dopiero poznajemy ją. To Zofia Mrozowska, jedna z najznakomitszych naszych aktorek dramatycznych, grająca obecnie w „Robinsonie Warszawskim” trudną rolę ukrywającej się w zburzonej Warszawie dziewczyny. Jest trochę zmęczona przeciągającym się „maquillage”, ale siedzi spokojnie, czekając cierpliwie, aż wszystko będzie gotowe.



...jeszcze kilka pociągnięć ręką i za chwilę jej nie poznacie.

Charakteryzacja jej nie należy do najłatwiejszych. Toteż bardzo często pracujące w atelier filmowym adeptki Szkoły Charakteryzacji Teatralnej i Filmowej zasięgają wskazówek samej dyrektorki szkoły ob. Narkiewicz.

— Proszę pani, czy nie za duże są te cienie pod oczami? Czy policzki nie za mocno wystają? Czy dobrze zaznaczyłam żyły na przepracowanych rękach?

Najmniejszy szczegół jest tu ważny. Charakteryzacja filmowa wymaga większej precyzji, niż teatralna, łagodzona przez odległość, dobór świateł i wyrazistą mimikę aktora. Na filmie wszystko jest jaskrawo uwypuklone, odkryte przed oczami widzów, nierzadko specjalnie podkreślone i powiększone.

Twarz aktora podawana w przybliżeniu nie może razić najmniejszym nawet szczegółem, gdyż nawet najdrobniejsze a niewłaściwie użyte pociągnięcie kredki wywołuje tu wręcz odwrotny efekt.

W związku z tą nadzwyczajną ekspresją taśmy filmowej sztuka charakteryzacji do filmu posiada swoją odrębną, często bardzo skomplikowaną, technikę.

Tak jest np. przy opracowywaniu maski aktora, grającego rolę człowieka starego, steranego życiem i schorowanego.

W teatrze maskę taką wywołuje się przy pomocy kredki, tutaj natomiast technika rysunkowa nie wystarcza. Dla filmu maski charakterystyczne rzeźbi się maleńkimi rylcami w masach plastycznych, nałożonych uprzednio na twarz aktora.

Efekt jest zdumiewający. Aktor młody i zdrowy pod maską plastyczną zmienia się nie do poznania. Staje się najprawdziwszym „staruszkiem“, o twarzy pooranej zmarszczkami, o policzkach wychudłych i zapadniętych, o cerze zwiędłej i zniszczonej.

Naturalnie, że tego rodzaju charakteryzacja wymaga nie tylko doskonałego fachowego przygotowania ze strony charakteryzatora, ale i dużych zdolności plastycznych. Nic więc dziwnego, że rzeźba w masie plastycznej uważana jest w Szkole za najtrudniejszą, kwalifikującą adepta do prac samodzielnych.

Szkoła Charakteryzacji Teatralnej i Filmowej K. Narkiewiczowej w Łodzi prócz codziennych wykładów szkolących adeptów, współpracuje też z Filmem Polskim, jako jedyna w Polsce instytucja tego typu. Obecnie prowadzi się nawet dyskusje na temat przejęcia całkowicie Szkoły przez Film Polski.

Niewątpliwie upaństwowienie tej tak ważnej dla teatru i filmu placówki przyniosłoby szkole dużą korzyść. Obecnie bowiem środki materialne nie zawsze wystarczają na pokrycie wydatków związanych z odpowiednim prowadzeniem nauki, co w konsekwencji wpływa na obniżenie się poziomu szkolenia.

Szkoła Charakteryzacji Teatralnej i Filmowej ma poza sobą szereg wysoce udanych prac przy naszych filmach długometrażowych. Powodzenie „Ostatniego Etapu” jest też w pewnej mierze zasługą doskonałej charakteryzacji aktorów w opracowaniu Szkoły K. Narkiewicz. Poza tym szkoła dokonuje prac charakteryzatorskich przy filmach w tej chwili nakręcanych w łódzkim atelier, jak przy „Robinsonie Warszawskim”, oraz „Domu na pustkowiu“. Pierwsza po wojnie komedia nasza pełnometrażowa „Skarb” również korzystała z usług adeptek łódzkiej szkoły charakteryzacji.



...staje się najprawdziwszym „staruszkiem“ o twarzy pooranej zmarszczkami, o policzkach wychudłych i zapadniętych.

(W)

Alkoholicy pod opieką

Specjalny zakład leczniczy

powstanie niebawem pod Łodzią

Zainstalowane w kilku punktach naszego miasta skrzynki na listy ze skargami na alkoholików okazały się cennym źródłem, dostarczającym wiele ciekawego materiału na temat walki z alkoholizmem.

Najczęściej spotyka się listy, w których nieszczęśliwe kobiety żalą się na swych mężów, nałogowych pijaków, zostawiających w knajpie całotygodniowy zarobek, a nadto maltretujących domowników.

W walce z nałogowymi alkoholikami zastosowano już nawet w kilku wypadkach **przymusowe oddzielenie ich od rodziny.** Niepoprawnych opojów skierowano na leczenie do szpitala psychiatrycznego w Kochanówku.

Niestety, brak miejsc w tym zakładzie uniemożliwia prowadzenie tej walki w szerszym zakresie. **Wyłoniła się więc konieczność szukania nowych sposobów zwalczania tej plagi.**

Wysiłki te znalazły swe odbicie w planie 6-letnim Wydziału Opieki Społecznej, **który przystąpi w niedalekiej przyszłości do budowy specjalnego zakładu leczniczo - wychowawczego dla nałogowych alkoholików.**

Zakład ten powstanie poza Łodzią i pomieści w swych pawilonach około 150 pacjentów. **Będzie to rodzaj sanatorium, o charakterze ściśle zamkniętym, w którym pobyt trwać będzie, zależnie od wskazań lekarzy, najmniej pół roku.**

Z pampasów Brazylii do Łodzi

przywędrowała samba!

Tegoroczny karnawał bije wszelkie rekordy pod względem ilości zabaw. — Tango, walc i tańce ludowe królują nadal na parkiecie

Tegoroczny karnawał bije wszelkie rekordy pod względem ilości urządzanych zabaw. Dość powiedzieć, że na dzisiejszą sobotę i jutrzejszą niedzielę zgłoszono do władz starościńskich w Łodzi ponad 100 zabaw publicznych, a więc tyle, ile odbyło się w naszym mieście w tradycyjną noc Sylwestrową!

Karnawał trwa już przeszło miesiąc. W ciągu tego czasu łodzianie beztrosko bawili się na 165 zabawach, urządzonych przeważnie **w świetlicach robotniczych oraz w lokalach organizacji młodzieżowych i zawodowych.**

W tym roku okres zabaw jest wyjątkowo długi, gdyż środa Popielcowa przypada dopiero w dniu 2 marca. A więc prawie jeszcze cały miesiąc pozostał nam na wesołe spędzenie czasu.

Co Łódź tańczy w tym karnawale?

Przeważnie nieśmiertelne tango, które nadal króluje na parkiecie, walca foxtrotta, slow-foxa, walca angielskiego, no i oczywiście tańce ludowe, jak polka, oberek, kujawiak, mazur.

Boogie-woogie, którym tańcująca publiczność upajała się przez dwa lata, nie cieszy się już powodzeniem. Taniec ten szybko się „przejadł“. Nie odpowiada on naszej psychice i był dobry tylko jako nowość, jako przebój sezonu. **Murzyński ten taniec, importowany do nas za pośrednictwem Ameryki, przechodzi nieuchronny kryzys i przypuszczalnie już więcej nigdy się nie odrodzi...**

Miejsce jego zajął inny orientalny taniec — samba. Jest to narodowy taniec brazylijski o bardzo bogatej muzyce. **Ponieważ jednak muzyka brazylijska nie jest u nas znana — z braku laku sambę tańczy się przy dźwiękach... rumby. Wyniki są nawet nie najgorsze, tym bardziej, że nasi amatorzy tańców salonowych odznaczają się dużą oryginalnością i bardzo łatwo potrafią przystosować się do warunków. Toteż nic dziwnego, że tańczona u nas do upadłego samba bardzo mało przypomina właściwą z upalnych pampasów Brazylii...**

Nie przyjął się natomiast ładny taniec o nazwie „lindy-hop“. Pierwsze próby wprowadzenia go na parkiet podjęto już w roku ubiegłym, ale ponieważ taniec ten jest bardzo trudny, znalazł niewielu wykonawców.

Taki sam los spotkał „jitterborg“, który ma nie tylko trudną nazwę, ale i bardzo trudne do wykonania figury.

Nie ma to jednak żadnego znaczenia, bo tyle tańców ile znamy i potrafimy wykonać w zupełności wystarczy, aby na parkiecie był ruch i beztroski nastrój.

A humor jest doprawdy pierwszorzędny. Mimo, iż karnawał jest zdecydowanie „suchy“. Większość zabaw odbywa się w ogóle bez wódki, a jeśli nawet w bufecie znajdują się napoje wyskokowe, to i tak nie ma na nie zbyt wielu amatorów.

Z objawu tego możemy się tylko cieszyć. Bo do dobrej zabawy wcale nie jest potrzebny alkohol, a zupełnie zrozumiałe, że taka „sucha“ zabawa poza wszystkim jest badzo ekonomiczna dla każdego (o)

Na „majówki“ do Łagiewnik

będziemy jeździli tramwajem

W końcu ubiegłego roku ulica Warszawska otrzymała linię tramwajową. **Linia ta zostanie w roku bieżącym przedłużona aż do lasu Łagiewnickiego, co z dużym zadowoleniem powitają nie tylko mieszkańcy tej dzielnicy miasta, ale przede wszystkim ogół łodzian. Las Łagiewnicki jest bowiem ulubionym miejscem wycieczek, a jeśli dotąd nie był w pełni wykorzystany to tylko dlatego, że nie było tu żadnej komunikacji.**

Prace wstępne zostały już podjęte. Brygady Wydziału Komunikacji przygotowują teren pod przyszłe torowisko, tak że z rozpoczęciem wiosny można już będzie przystąpić do układania torów i budowy napowietrznych przewodów elektrycznych.

Poza tym w pełnym toku są tu prace związane z mającym nastąpić wczesną wiosną zabrukiem ulicy Warszawskiej. Ulica ta otrzyma zarówno jezdnię jak i chodniki, a obecnie trwają roboty ziemne, poprzedzające tę celową inwestycje (x)

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

12.00 Poranek symfoniczny. 13.00 Niedziela na wsi. 14.20 Melodie ludowe. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.40 Melodie świata. 19.05 Droga służbowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.10 Karnawał robotniczy. 23.00 Ostatnie wiadomości

Przeczytałem w „Expressie"...

Wśród szczęśliwych dzieci

Na nauce i zabawie upływa czas w wzorcowej świetlicy CZPWł.

Czyściutkie jak lustro parkiety, dywany i piękny napis na ścianie hallu „Szukamy talentów" — oto co rzuca się nam w oczy w pierwszej chwili. Dopiero potem dostrzegamy i resztę. A więc i bajecznie kolorowego rajskiego ptaka wykonanego przez małych plastyków i przyczepionego dekoracyjnie do ściany i szereg innych papierowych kompozycji i wreszcie... dzieci.

Na puszystym dywanie, zapatrzone i zasłuchane siedzą półkolem, błyszczącymi oczami wpatrując się w kierowniczkę świetlicy.

„...był sobie mały Piotruś, który bardzo kochał zwierzęta... — dźwięczą w idealnej ciszy słowa opowiadanej bajki. Pięknej i dziwnej bajki. Nie takiej, jak dawniej o babach - wiedźmach i okrutnym zbóju, ale o małym chłopczyku, który zamiast tak, jak inni chłopcy, dręczyć i zabijać zwierzęta, był dla nich najlepszym i najtroskliwszym opiekunem. Dzieci nie tylko słuchają. Opowiadana bajka jest dla nich jednocześnie motywem do zaimprowizowanej insceni zacji. Dzieci więc grają, odtwarzają akcję opowiadania, naśladują ruchy zwierząt i uczynki dobrego Piotrusia. Ten sposób oddziaływania na wyobraźnię i charakter dziecka jest najbardziej dostępny a jednocześnie pobudzający dziecko do aktywnego udziału w opowiadaniu.

Dziś Świetlica Dziecięca CZPWł. przy ul. Piotrkowskiej 139 ma specjalną atrakcję. W gościnę do dzieci przyszli bowiem uczestnicy, zorganizowanego przez Kuratorium łódzkie kursu dla kierowników świetlic dziecięcych.

Zdawałoby się, że obecność 60-rga obcych, dorosłych osób powinna onieśmielać dzieci. Jest jednak inaczej. Dzieci z wzruszającą gościnnością czynią honory domu, starając się zwrócić uwagę gości na rzeczy godne uwagi.

— To wszystko praca naszego najmłodszego „talentu" — tłumaczy nam z powagą 7-letnia Krysia pokazując jednocześnie paluszkiem na ścianę. Równym rzędem, kolorowe i śliczne wiszą tu mo dele plastyczne wykonane samodzielnie przez 9-letniego Jasia. - Kolorowa kompozycja ludowa, stylizowany herb Łodzi i wreszcie przepiękny żaglowiec zachwyca nas i nie pozwala wprost wierzyć, iż wszystkie te artystycznie wykonane kompozycje to dzieło dziecięcych rąk.

Mały Jasio jest synem włókniarza, tka cza z PZPB nr. 9. Jest grzeczny, spokojny i niezwykle utalentowany, zwłaszcza w malarstwie i plastyce. Obecnie chodzi do szkoły podstawowej, ale po jej ukończeniu zostanie skierowany do szkoły plastyki artystycznej. Będzie z niego na pewno artysta malarz lub rzeźbiarz.

W gromadce roześmianych, szczęśliwych dzieci zwraca uwagę Rysio. Jest starszy od innych i smutny. Przybył tu przed trzema zaledwie tygodniami blady i z zaczerwienionymi oczami, z numerem „Expressu" w ręku.

— Proszę mnie przyjąć. Mamusia leży w szpitalu, a tatuś... tatuś dziś umarł...— Przeczytałem w „Expressie", że wszystkie dzieci włókniarzy mogą tu być, to i ja przyszedłem...

I pozostał. Od tego dnia przychodzi tu codziennie. Jest bardzo zdolny. Specjalne zainteresowania zdradza w kierunku mechaniki i ślusarki. Za kilka już dni sprowadzony zostanie do świetlicy warsztat mechaniczny, nie zabraknie więc wtedy Rysiowi roboty. Tymczasem rysuje i to bardzo dobrze. Jest tylko wciąż smutny. Na krótką chwilę w czasie zabawy z dziećmi zapomina o swoich, ciężkich przejściach, o śmierci ojca, o ciężkiej chorobie matki... by potem znów patrzeć na piękne wnętrze świetlicy smutnymi, dziecięcymi oczami.

Kiedy żegnamy małą gromadkę z trudem walczymy ze wzruszeniem. Z najpiękniejszym wzruszeniem szczęścia, jakie wywołać w każdym człowieku musi widok zadowolonych, szczęśliwych dzieci wydartych przeznaczeniu niedoli i nędzy.

Jeszcze ze schodów odwracamy się w stronę oświetlonego okna z kolorowymi firaneczkami. Dostrzegamy dziesiątki przylepionych do szyby nosków i maleńką rączkę kiwającą nam na pożegnanie. (w).

Łodzianie odetchną

„Fabryka gazów" na Widzewie

nie będzie już zatruwała powietrza

W okresie wiosny, lata i jesieni mieszkańcom Łodzi dokuczają gazy, wędrujące ze wschodniej dzielnicy miasta. Gazy te przenikają z fabryki sztucznego włókna t. zw. wiskozy, znajdującej się na terenie Widzewskiej Manufaktury.

Sprawa ta, o której już tyle się pisało, nie została jeszcze dotąd załatwiona. Obecnie stała się ona znowu aktualna z uwagi na zbliżającą się wiosnę, toteż władze zdrowia już zawczasu podjęły odpowiednie kroki, celem zlikwidowania tej plagi.

W tych dniach przedstawiciele Wydziału Zdrowia, Przemysłu i Handlu oraz Inspekcji Pracy dokonali lustracji na terenie fabryki sztucznego włókna, stwierdzając, iż przyczyną ulatniania się gazów jest wadliwa konstrukcja t. zw. wieży absorbcyjnej, mającej pochłaniać gazy.

Postanowiono sprowadzić do Łodzi specjalną ekipę fachowców z Biura Projektowania CZPWł. w Szczecinie, która zapozna się na miejscu z sytuacją i zaprojektuje konieczne zmiany.

Komisja opracuje konkretny plan przebudowania wieży pochłaniającej. Jeśliby jednak okazało się, że gazy nadal będą zatruwały powietrze — nie pozostanie nic innego jak przeniesienie fabryki sztucznego włókna poza teren miasta.

Dotąd było to niemożliwe ze względów gospodarczych, ponieważ jednak w najbliższym czasie w kraju powstaną dwie nowe fabryki wiskozy — nic nie stanie na przeszkodzie, aby łódzka „fabryka gazów" została unieruchomiona na czas przeprowadzki. (i)

Sukcesy Komisji Specjalnej

Ujęto szajkę przemytników

którzy wywozili dalekobieżnym pociągiem słoninę i mięso do Niemiec. — Ożywiona działalność Delegatury Wojewódzkiej

Jednym z czynników, wpływających korzystnie na stabilizację cen i uporządkowanie rynku żywnościowego jest konsekwentnie prowadzona **walka ze spekulacją zarówno w mieście jak i na prowincji.** Istniejąca zaledwie od kilku miesięcy Wojewódzka Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi może na tym odcinku poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Na temat działalności Delegatury w województwie łódzkim przedstawiciel „Expressu" przeprowadził wywiad z jej przewodniczącym ob. Antonim Kubickim. Z wywodów jego wynika, że Delegatura wojewódzka nastawiła się **głównie na tępienie nadużyć i spekulacji takimi artykułami jak mięso, mąka itd oraz na walkę z nielegalną produkcją alkoholu.**

Praca Delegatury dotyczy głównie tępienia handlu łańcuszkowego, sztucznie śrubującego ceny mięsa i stwarzającego wskutek tego okresowe braki tego artykułu. **Odbywa się stała kontrola rynków mająca na celu obronę chłopa-producenta przed wyzyskiem spekulanta.**

— Braku mięsa na terenie województwa — mówi przewodniczący Kubicki — nie powinniśmy właściwie odczuwać, gdyż cyfry, dotyczące uboju w rzeźniach wskazują na normalną produkcję, która przewyższa nieciedy zapotrzebowanie rynku. Dążeniem władz jest, aby rzeźnicy obsługiwali własne rejony. W tej sprawie przeprowadzono kilka konferencji z rzeźnikami z różnych miast, apelując do nich, by lojalnie wywiązywali się ze swych obowiązków.

Tymczasem dalej mamy do czynienia z faktami nielegalnego uboju, **fałszowania pieczątek kontroli weterynaryjnej na mięsie, wywozem słoniny poza dozwolony teren itd.** Stosujemy ostre sankcje karne, jak wysokie grzywny, osadzenie w obozie pracy a niekiedy posuwamy się nawet do **zamykania sklepów mięsnych.** Taki wypadek miał miejsce z rzeźnikiem łowickim Janem Wydlewiczem (Bieruta 26), który przychwycony został na **nielegalnym uboju świni w stajni** Został on osadzony na 6 miesięcy w obozie, a poza tym zamknięto mu przedsiębiorstwo

Można przytoczyć szereg podobnych przykładów. Charakterystyczny będzie na przykład wypadek, jaki miał miejsce z niejakim Stefanem Kłysem, który **oszukał chłopa kupując żywiec „na oko"**, a następnie do kwitu, który miał przedstawić prywatnej spółdzielni wędliniarskiej, wpisał wagę o wiele wyższą.

Ostatnio kontrolerzy Delegatury ujawnili **jaskrawy przypadek dezorganizacji rynku przez grupę 14-tu spekulantów. Szajka ta trudniła się przemytem słoniny i szynki do Niemiec.**

Obserwacje prowadzone przez kilka tygodni wykazały niezbicie, że mięso i słonina „uciekały" do Niemiec w dużych ilościach. Pierwszy aresztowany w tej sprawie spekulant, warszawianin Zdzisław Leszczyński (Sowińskiego 14) skierowany został do Milencina.

Dołożone będą starania, aby do walki ze szkodnikami gospodarczymi na rynku mięsnym i zbożowym wciągnęły czynnik społeczny. W powiatach przeprowadzono już **szereg kursów przeszkoleniowych dla kontrolerów społecznych,** którym udzielono odpowiednich instrukcji.

Wojewódzka Delegatura na przestrzeni krótkiego okresu swojego istnienia ujawniła już wielu szkodników gospodarczych. Ponad 800 z nich zostało już pociągniętych do odpowiedzialności i przykładnie ukarano.

Wiceminister Sokorski

wygłosi w niedzielę odczyt

W niedzielę, dnia 6 lutego br. o godz. 10.30 w sali C.R.D.K., ul. Piotrkowska 243 odbędzie się **odczyt wiceministra Kultury i Sztuki ob. Włodzimierza Sokorskiego, p. t. „Drogi rozwojowe Polski"** organizowany przez Komitet Łódzki P.Z.P.R.

Wstęp wolny za zaproszeniami, które wydaje Wydział Propagandy Oświaty i Kultury KŁ. PZPR oraz wszystkie dzielnice PZPR.

—:o:—

Droga „żaba"

Ale za to opłaci się miastu

Ile kosztuje żaba? Taka zwykła, zielona „kumka" — jak ją nazywają po spolicie — chyba nic, bo można je chwytać w dowolnej ilości w okolicy stawów. Ale żaba mechaniczna, służąca do ubijania ziemi jest droga. Cena jej wynosi około 300 tysięcy złotych.

Łódź otrzyma niebawem kilka takich „żab", które są nam bardzo potrzebne przy robotach drogowych. W sprawie tej bawił na wybrzeżu naczelnik Wydziału Drogowego, który zamówił dużo nowego taboru.

Otrzymamy więc mechaniczne ubijaczki, betoniarki, trabsporter, wózki do przewożenia betonu, tory do kolejki polowej, ciągnik w cenie około 2 milionów zł. itd. (s)

Jak Feniks z popiołów

powstają jezdnie z gruzu

Roboty interwencyjne w Łodzi w pełnym toku

Roboty interwencyjne w Łodzi są w pełnym toku. Dzięki szerokiemu rozmachowi miastu udało się dopiąć swego: **ani jeden robotnik nie został zwolniony na okres t. zw. martwego sezonu, dla wszystkich znalazła się praca.**

Na robotach interwencyjnych pracuje w chwili obecnej **770 osób.** Prace objęte planem interwencyjnym trwać będą do 1-go kwietnia, kiedy to rozpoczną się już normalne roboty, przewidziane planem gospodarczym Zarządu Miejskiego.

Gros robót koncentruje się na terenie b. ghetta, gdzie brygady robotnicze przygotowują teren pod przyszłe osiedle mieszkaniowe ZOR-u.

Odgruzowywany jest teren zawarty między ulicami Franciszkańską, Bohaterów Ghetta, Jakuba i przebiciem ulicy Wschodniej. Gruz segreguje się. Cegły nadające się jeszcze do celów budowlanych odkłada się osobno, **zaś drobne kawałki wywozi się samochodami na peryferie miasta, gdzie się je tłucze i zużywa do układania nawierzchni na szeregu ulic.**

Inne brygady pracują przy oczyszczaniu terenu pod przebicie ulicy Stodolnianej na odcinku Lutomierska — Limanowskiego.

Trwają również prace na ulicach Krzyzowej, Jarzynowej, Przetwórczej, Kolumny itd. To tutaj właśnie układa się jezdnie z gruzu, względnie gruzu i szlaki.

Kiedyś ulice te otrzymają lepszą nawierzchnię, ale na razie i to dobre. Lepsze w każdym razie niż ziemia, która pod wpływem deszczu, czy podczas roztopów, zamienia się w lepkie, grząskie błoto. (k)

SPORT

Dla Widzewa i PTC
ustalono kalendarzyk rozgrywek

Ustalając kalendarzyk rozgrywek dla grupy północnej II ligi piłkarskiej, do której zaliczono Widzew i PTC., PZPN niedostatecznie uwzględnił interesy piłkarskiej Łodzi, gdyż w dwóch wypadkach drużyny te na własnym terenie będą zmuszone urządzać konkurencyjne mecze. A tego przy nieco większej uwadze dałoby się uniknąć.

Powie ktoś, że Widzew w Łodzi i PTC w Pabianicach mają swoją publiczność, lecz ilu to widzów z Łodzi pośpieszyłoby na mecz w Pabianicach i odwrotnie z Pabianic do Łodzi, gdyby drużyny nie grały w tych samych terminach.

Przy ustalaniu spotkań kolejki rewanżowej PZPN winien stanowczo brać to pod uwagę.

GRUPA PÓŁNOCNA

20 marzec

PTC — POMORZANIN, OGNISKO — WIDZEW, OSTROVIA — LUBLINIANKA, RADOMIAK — BZURA.

27 marzec

POMORZANIN — OSTROVIA, BZURA — OGNISKO, LUBLINIANKA — GARBARNIA, WIDZEW — RADOMIAK.

3 kwietnia

OGNISKO — LUBLINIANKA, GARBARNIA — PTC, OSTROVIA — BZURA, RADOMIAK — POMORZANIN.

10 kwietnia

PTC — RADOMIAK, POMORZANIN — OGNISKO, BZURA — GARBARNIA, WIDZEW — OSTROVIA.

24 kwietnia

LUBLINIANKA — WIDZEW, GARBARNIA — POMORZANIN, OSTROVIA — PTC, RADOMIAK — OGNISKO.

22 maja

PTC — LUBLINIANKA, POMORZANIN — BZURA, OGNISKO — OSTROVIA, WIDZEW — GARBARNIA.

29 maja

BZURA — WIDZEW, OGNISKO — PTC, LUBLINIANKA — POMORZANIN, GARBARNIA — RADOMIAK.

12 czerwca

BZURA — LUBLINIANKA, WIDZEW — PTC, GARBARNIA — OGNISKO, RADOMIAK — OSTROVIA.

19 czerwca

PTC — BZURA, POMORZANIN — WIDZEW, LUBLINIANKA — RADOMIAK, OSTROVIA — GARBARNIA.

Ostateczne tabele
mistrzostw tenisa stołowego

Mistrzostwa drużynowe tenisa stołowego dla drużyn A-klasowych już są zakończone. Tytuł mistrza zdobyła drużyna DKS, wicemistrzem zaś została Elektrownia. Sukces swój zespół DKS. powtórzył po raz czwarty z rzędu, a Elektrownia po raz trzeci jest wicemistrzem. Do klasy niższej spadają drużyny HKS. i Widzewa, które w tabeli rozgrywek zajęły dwa ostatnie miejsca.

W mistrzostwach rezerw klasy A przewodzi Elektrownia różnicą jednego punktu przed Filmowcem. DKS natomiast jest dopiero na trzecim miejscu. Najsłabsze rezerwy miał jak się okazuje, HKS., który w tabeli figuruje na ostatniej lokacie. Oto szczegółowe tabele:

TABELA KL. A

	Gier	St. pkt.	St. set.
1. D. K. S.	14	14	100—26
2. Elektrownia	14	10	78—48
3. Ognisko	14	9	84—42
4. Tomaszowianka	14	9	73—53
5. Filmowiec	14	6	49—77
6. Gwiazda	14	5	56—70
7. H. K. S.	14	1	32—94
8. Widzew	14	1	23-103

TABELA REZERW KL. A

	Gier	St. pkt.	St. set.
1. Elektrownia	12	10	74—34
2. Filmowiec	12	9	64—44
3. D. K. S.	12	7	58—50
4. Ognisko	12	5	56—52
5. Widzew	12	4	30—69
6. Gwiazda	12	3	40—68
7. H. K. S.	12	3	38—70

Rozgrywki w Kl. B jeszcze są nie zakończone.

We własnej sali
trenują pięściarze Zrywu

Zarząd Sekcji bokserskiej „ZRYWU" zawiadamia wszystkich zawodników, że treningi odbywają się w hali własnej przy ul. Pogonowskiego nr. 82, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 19 do 21.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że Zryw przyjmuje kandydatów na nowo rozpoczęty kurs nauki boksu.

ŁKS II—Boruta 4:1

Na lodowisku ŁKS odbył się wczoraj mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami ŁKS II — Boruta (Zgierz). Mecz wygrali hokeiści ŁKS w stosunku 4:1

Wielki triumf polskich narciarzy
na akademickich mistrzostwach świata. — Marusarz J. zwyciężył w zjeździe i kombinacji alpejskiej. — Cztery pierwsze miejsca w 4-boju zajęli Polacy.

W piątym dniu VIII Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata, **narciarze polscy odnieśli nowy, piękny sukces. Józef Marusarz zdobył tytuł akademickiego mistrza świata w zjeździe**, wykazując b. wysoką klasę jazdy i dystansując pozostałych konkurentów. **Marusarz przejechał trasę bez punktów karnych** w czasie o przeszło 4 sek. lepszym od najgroźniejszego rywala czeskiego — Spacka.

Konkurencja zjazdowa była punktowana potrójnie: jako zjazd do komb. alpejskiej, jako zjazd otwarty i jako zjazd wchodzący w skład czwórboju. Warunki atmosferyczne w dalszym ciągu były niepomyślne. Śniegu było za mało i miejscami na trasie przeświecała ziemia. Trasa zjazdowa miała długość 2.000 m, a różnica wzniesień wynosiła 430 m.

Wyniki konkurencji zjazdowej:

1) J. Marusarz (Polska 2:32 — 0 pkt. karnych.

2) Spacek (CSR) — 2:34,6 — 2,56 pkt. karnych.

3) Qualtier (Francja) — 2:34,6 — 2,82 pkt. karnych.

4) Wagner (CSR) — 2:37,4 — 4.61 pkt. karnych.

5) Kozak (Polska) 2:38,2 — 5,12 pkt. karnych.

Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Dobrzyński był 9 Milanowski — 11, Karpiel — 14, Naornikowski — 19.

W konkurencji zjazdowej otwartej, lokaty Polaków są następujące: 1) J. Marusarz, 5) Kozak, 8) Ziobrzyński, 11) Dziedzic, 12) Samek - Gąsienica i 15) Naornikowski.

W punktacji zjazdu do czwórboju:

1) Dziedzic — 0 pkt. karnych, 2) Opelt (CSR) — 0.33 pkt., 3) Peic (CSR) — 0,61 pkt., 4) Samek - Gąsienica — 0,61 pkt., 5) Kaczmarczyk — 0,83, 8) Kwapień — 6.56 pkt.

Po trzech konkurencjach (skoku, biegu 18 klm. i zjeździe) punktacja jest następująca: **1) Dziedzic (Polska) — 6.42 pkt., 2) Kwapień (Polska) — 29.26 pkt., 3) Kaczmarczyk (Polska) — 33,24 pkt.,** 4) Mec'arz (CSR) — 75.25 pkt., 5) Samek-Gąsienica (Polska) — 82.65 pkt., 6) Frakila (Rumunia) 90.78 pkt.

Z punktacji tej widać, jak duża różnica klasy dzieli Polaków od pozostałych zawodników. **Bezkonkurencyjny jest Dziedzic ze swymi 6.42 pkt., w** stosunku do pierwszego nie-Polaka, Macisza — 75,25 pkt.

Zjazd w konkurencji kobiecej odbył się na tej samej trasie i był jeszcze trudniejszy do przebycia, gdyż teren był już mocno naruszony przez zawodników. Prawie wszystkie zawodniczki miały upadek. Wyniki konkurencji:

1) Wagnerowa (CSR) — 3:18
2) Szendvod (Węgry) — 3:18,8
3) Zemlichowa (CSR) — 3:19,6
4) Agnel (Francja — 3:21,2
5) Merat (Francja) — 3:26,6

Z zawodniczek polskich **Kodelska zajęła dziewiąte miejsce w czasie 3:45,4 a Stopkówna była jedenasta w czasie 4:36,6.** Kodelska jest w punktacji do kombinacji alpejskiej na ósmym miejscu, mając 13,15 pkt. karnych, a Stopkówna na dziesiątym, z 37,73 pkt.

Przebywający obecnie w Szpindlerowym Młynie ambasador RP w Pradze, Olszewski, ufundował nagrodę dla najlepszej ekipy CSR. Premier Rządu CSR, Zapotocky, ufundował nagrodę dla najlepszej ekipy zagranicznej.

Na Igrzyska przybyła z Mediolanu mistrzowska para Europy w jeździe figurowej na lodzie: Węgrzy, Keres—Kirally. W konkursie jazdy figurowej mężczyzn, po wykonaniu ćwiczeń obowiązkowych, prowadzi Węgier Kirally z 347,7 pkt. przed Czechosłowakami: Fikarem — 346,5 pkt., i Capem—336,5 pkt.

Szósty dzień akademickich mistrzostw świata w Spindlerowym Młynie obejmował w programie slalom do konkurencji alpejskiej, który też brany był do punktacji czwórboju. Od wyników slalomu zależało, czy piękne sukcesy narciarzy polskich uwieńczone zostaną ostatecznym triumfem.

Slalom wygrał Jan Marusarz przed Spackiem (Czechosłowacja) i Barną (Czechosłowacja). W wyniku tego w **kombinacji alpejskiej mistrzem świata został Jan Marusarz.** Drugie miejsce przypadło Spackowi.

W punktacji czwórboju narciarskiego Polacy zajęli pierwsze cztery miejsca, stwierdzając, że dzieli ich w porównaniu z innymi uczestnikami mistrzostw różnica co najmniej klasy. Pierwsze miejsce zajął Dziedzic, drugie — Kwapień, trzecie — Kaczmarczyk, a czwarte — Samek Gasienica.

ŁKS daje rewanż w Gdańsku
Może dojść do ciekawej walki Debisz-Antkiewicz

Niewątpliwie, zwycięstwo pięściarzy ŁKS nad gdańską Gwardią (12:4) było pięknym sukcesem, **który należy jeszcze utrwalić.** Jak wiadomo, zawody z Gwardią odbyły się w Łodzi na prawach rewanżu, a zobowiązania swego ŁKS dotrzyma już w niedzielę. **W Gdańsku odbędzie się mecz rewanżowy, który powinien dowieść, że sukces pięściarzy łódzkich nie był przypadkowy lecz jest wykładnikiem sił.**

Łodzianie wyruszają na podbój Gdańska w nieco zmienionym, rzec można, silniejszym składzie, liczą się bowiem z pewnymi „niespodziankami". Kierownictwo przewiduje nawet takie możliwości, że **Gwardia wystawi w wadze lekkiej,** w której Debisz w spotkaniu z Gołyńskim okazał się bezkonkurencyjny, **olimpijczyka Antkiewicza i tym samym odbierze łodzianom dwa pewne punkty.**

Debisz jest również przygotowany na taką ewentualność, lecz **nie zamierza unikać tej walki.**

— Trudno... Niech będzie Antkiewicz. Z olimpijczykiem i to nagrodzonym medalem przegrać nie wstyd. Przynajmniej się czegoś nauczę — mówi młody pięściarz ŁKS i jest najlepszej myśli.

— Nie mam też zamiaru unikać walki rewanżowej z Redemacherem. Udało mi się pokonać go w Łodzi, należy mu się rewanż, więc 20 lutego stawię się wraz z drużyną w Świętochłowicach. Przecież Rodak to też najlepszy pięściarz polski.

Do Gdańska wyruszy dzisiaj drużyna ŁKS w następującym składzie: KAMIŃSKI, GAŁĄZKA, PIETRZAK, DEBISZ, OLEJNIK, PISARSKI, ŻYLIS i GRZELAK. Ponieważ w drodze powrotnej do Łodzi pięściarze ŁKS zatrzymają się w poniedziałek w TORUNIU i walczyć będą z GWARDIĄ — w drogę wyruszą jeszcze trzech rezerwowych, a mianowicie: GETLING, KONICKI i WIECZOREK.

Kierownictwo ŁKS, o ile uzyska zgodę, zamierza 13 lutego urządzić w Łodzi rewanżowe spotkanie drużyn juniorów ŁKS — PAFAWAG, które wykaże czy rzeczywiście młodzi bokserzy Pafawagu są lepsi, bowiem co do sędziowania pierwszego spotkania we Wrocławiu zakończonego nieznaczną porażką łodzian, było dużo zastrzeżeń.

Dziś z TUR, jutro z YMCA
stoczą zacięty bój koszykarze poznańscy

Sezon rozgrywek koszykówki o mistrzostwo ligi zbliża się ku końcowi. Zarówno YMCA łódzka, jak i TUR zakończyły serię meczów wyjazdowych i pozostałe spotkania rozegrają już w Łodzi. Przeciwnikami naszych ligowców będą: ZZK (Poznań), AZS (Warszawa) i Zgoda (Świętochłowice).

Najciekawszą a być może i decydującą o tytule mistrza Polski będzie wizyta koszykarzy ZZK z Poznania. Kolejarze poznańscy dzisiaj przyjeżdżają do Łodzi i dzisiaj też rozegrają pierwszy swój mecz z drużyną TUR, jutro zaś (w niedzielę) zmierzą się z najgroźniejszym swym konkurentem — zespołem YMCA.

Środowe spotkanie lokalnych rywali łódzkich wykazało zupełnie dobrą formę obu drużyn, to też oba mecze z leaderem tegorocznych mistrzostw ligowych dostarczyć winny zwolennikom tej pięknej gry wiele emocji, a zespołom łódzkim może i dalsze punkty. W wypadku niepowodzeń drużyny poznańskiej w obu tych spotkaniach YMCA, na której ciąży porażka z Wisłą, zdobyłaby przewagę jednego punktu i najprawdopodobniej tytuł mistrza Polski już po raz wtóry. Natomiast dwa zwycięstwa Kolejarzy przesądziłyby definitywnie zdobycie przez nich mistrzostwa Polski.

Oczekujemy więc od naszych drużyn ligowych pięknej a nadewszystko skutecznej gry, w wyniku której powinny wykazać swą wyższość nad zespołem ZZK.

Mecz TUR — ZZK odbędzie się w sali YMCA i rozpocznie się o godz. 19-tej, natomiast jutrzejsze zawody (niedziela) YMCA — ZZK wyznaczono na godz. 12. Mecz ten poprzedzą dwa bardzo ciekawe spotkania w piłce koszykowej: o godz. 10-tej grać będą drużyny juniorów okręgu łódzkiego, a o godz. 11-tej dobry zespół koszykarek warszawskiej Polonii spotka się z młodą drużyną YMCA. W drużynie Polonii wystąpić mają reprezentantki Polski: Jaźnicka i Kamecka.

W zawodach dwóch teamów juniorów w piłce koszykowej weźmie udział szereg obiecująco zapowiadających się młodzików. Kapitan związkowy ŁOZPR wyznaczył następujących graczy:

Doliński Andrzej, Hofmokl Ryszard, Korsak Wojciech, Racz Roman, Roga Roman (HKS), Frontczak Andrzej, Piesiakowski Rinaldo (TUR), Hofman Ryszard, Niedzielski Zdzisław, Szulc Wiesław (Włókniarz), Jarzębiński Jan, Kaczmarek Kazimierz, Wiśniewski Zbigniew, Wojciechowski Jerzy, Zimowski Andrzej (YMCA), Bednarowicz Włodzimierz, Chmielowski Mirosław, Idczak Jerzy, Kosmala Bogdan, Kwapisz Zdzisław (Zryw).

Pierwsze obrady
nowego zarządu ŁOZKol

Wybrany przez Walne Zebranie w dniu 29 stycznia b. r. nowy Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, na posiedzeniu dnia 1 lutego b. r. ukonstytuował się następująco:

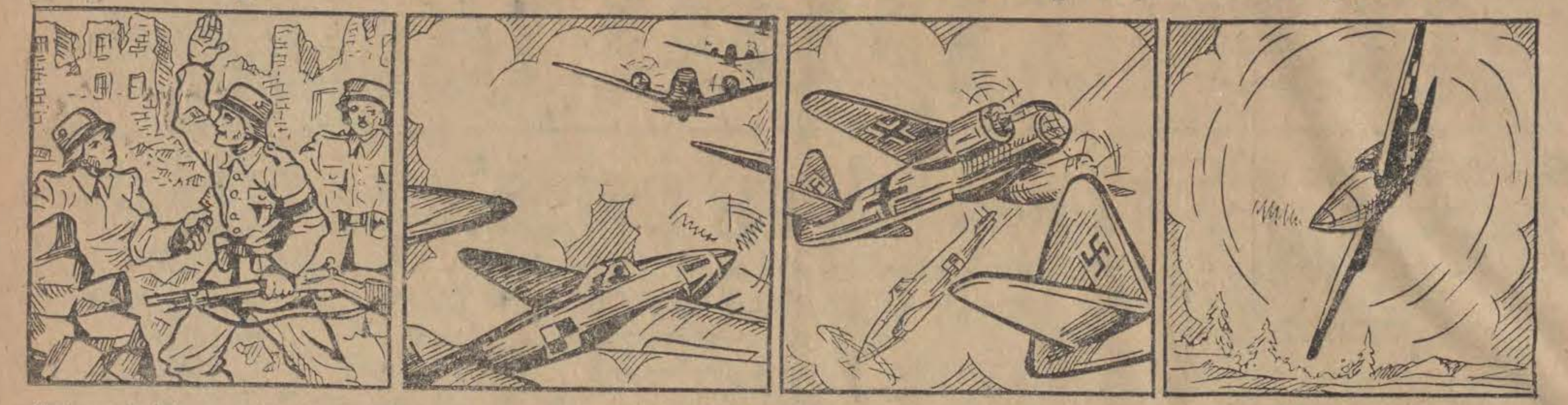
Prezes — Denys, z Z. S. „Włókniarz", I Wiceprezes — Wróblewski, z Z. K. S. Tramwajarzy, II Wiceprezes — ppor. Galicki, z Z. S. „Gwardia", Sekretarz — Jóźwiak, z Z. S. „Włókniarz", II Sekretarz — Szulc, z Z. S. „Gwardia", Skarbnik — Tarczyński, z Wł. Zw. D. K. S. Łódź, Gospodarz — Rzepecki, z Z. S. „Włókniarz", II Gospodarz — Tomaszewski, z Z. K. S. „Odzież", Księgowy — Krachulec, z Ł. K. S., Kapitan szosowy — Stawski, z R. K. S. TUR, Kapitan torowy — Banaszek, z Z. K. S. Tramwajarzy, Kapitan turystyczny — Czyż, z Ł. K. S., Ref. Spraw Sędz. — Marusik, z Z. S. „Włókniarz".

Komisja Rewizyjna: Kermen Paweł — z Wł. Zw. D. K. S. Łódź, Matusiak Stefan — z Ł. K. S., Komorowski Antoni — z R. K. S. TUR.

Zeszłoroczny prezes Karpiński Mieczysław został przez Walne Zebranie mianowany honorowym prezesem. Opiekę sanitarną zawodników powierzono jak w latach ubiegłych honorowemu członkowi Zarządu st. felczerowi Leonowi Piotrowi.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (144



Nasi przyjaciele po unieruchomieniu czołgów, spostrzegli nagle jak z na-wpół rozwalonego domu wybiegają postacie w zielonych mundurach z biało-czerwonymi opaskami na rękach i machają radośnie w ich kierunku. Krzycki zniżył swój lot i pozdrowił rodaków.

Lecz natychmiast potem usłyszał ostrzegawczą serię z samolotu Drzazgi, gdyż na niebie ukazały się maszyny z złowieszczym krzyżem na skrzydłach. Nasi przyjaciele postanowili się wycofać szybko, gdyż nie mieli już wiele amunicji.

Ale Niemcy spostrzegli ten manewr i było już nań za późno. Drzazga, który ich pierwszy spostrzegł, pierwszy też zaatakował wroga. Nagle trafiony serią w obydwie ręce wypuścił stery i samolot począł spadać bezwładnie w dół.

Przyjaciele próbowali mu przyjść z pomocą i odciągnąć uwagę Niemców od jego maszyny. Wszystko jednakże na próżno. Hitlerowskich bombowców przybywało coraz więcej i wreszcie Krzycki dał chorążemu rozkaz odwrotu. Drzazgę musieli zostawić na łaskę losu.

Figa z makiem!...

W kawiarni siedzi kilku gości. Nagle na ulicy powstaje zamieszanie. Kelner wybiega na ulicę i wraca po chwili.

— Co się stało, panie ober? — zwraca się doń jeden z gości.

— Nic wielkiego.. Auto przejechało jakiegoś jegomościa, ale to nie nasz gość..

* * *

Przyjechał do miasta Maciek z Wierzchosławic i udał się do optyka.

— Chciałbym kupić okulary.. — powiada.

Optyk wyjmuje z gablotki kilka sztuk. Maciek wkłada na nos, przygląda się gazecie, zdejmuje i powiada za każdym razem:

— Te mi nie pasują... Daj pan jakie lepsze!

Przy dziesiątej parze okularów zniecierpliwiony optyk pyta:

— Panie, czy aby pan umie czytać?

— Panie, żebym ja umiał czytać, to na cobym okulary kupował? — odpowiada Maciek.

* * *

Na ławie oskarżonych siedzi zawodowy złodziejaszek, przyłapany na gorącym uczynku kradzieży w sklepie konfekcyjnym.

Świadkowie przesłuchani. Wina oskarżonego udowodniona. Przed zamknięciem przewodu sędzia zwraca się do oskarżonego.

— Co pan ma na swe usprawiedliwienie?

— Proszę wysokiego sądu.. Chciałem właśnie zaznaczyć, że ja kradłem zawsze tylko WYROBY KRAJOWE.

* * *

Piękna pani przeciąga się leniwie i powiada:

— Tak, Antosiu, kocham cię naprawdę..

— Ależ, moja droga, — przerywa jej młodzian — nie nazywam się przecież Anteś, lecz Stefan!..

— Ach, tak?.. Przepraszam cię bardzo, sądziłam, że dziś jest poniedziałek..

Mieszkania dla... ptaków

Udzielmy gościny sikorkom i szpakom, które niszczą szkodliwe owady!

Olbrzymie „Douglasy" z ogłuszającym hukiem swych motorów szybowały nad lasem. Drogę ich znaczyły białe pasma rozpylanego proszku, którego tysiące kilogramów opadały na wierzchołki drzew, a raczej na ich smutne kikuty. Las bowiem miejscami wyglądał tak żałośnie, że miało się wrażenie, jakby przeszedł przezeń jakiś szalejący żywioł.

Tymczasem żywiołem tym były tylko... owady. Nieliczna armia ptasia nie mogła w żaden sposób podołać niszczeniu tych szkodników. Rozgorzała jedna z wielu walk w naturze, w której tym razem zwycięstwo odnosiły małe owady nad dużymi drzewami i ich obrońcami — ptakami.

Do walki wkroczył człowiek, który sięgnął po inny środek — samolot. Przy pomocy zabójczego proszku, rozpylanego z „Douglasów", tępił groźnego szkodnika niszczącego lasy, zasiewy. **Odniósł wreszcie zwycięstwo — ale kosztem 2 i pół miliona złotych.**

Oczywiście, „akcja" ptaków nie byłaby tak droga. Cóż z tego, kiedy było ich za mało. Po prostu powoli wynoszą z się z lasu, z powodu... głodu mieszkaniowego. Okazuje się, że sprawa ta jest nie tylko bolączką ludzi.

Coraz mniej w lesie drzew dziuplastych, które służyły im przez wiele lat za bardzo wygodne i ciepłe pomieszczenia.

Rozpoczęły się więc dla nich gwałtowne poszukiwania mieszkań. I tutaj zaobserwowano ciekawe zjawisko **ptaki leśne poczęły szukać schronienia w pobliżu osiedli ludzkich, których zazwyczaj tak skrupulatnie unikają.**

Zresztą fakty takie zauważono nie tylko u ptaków. Znane są np. wypadki, kiedy ranny łoś, zwierzę szalenie płochliwe i stroniące od ludzi, szukało ratunku w osadach ludzkich. Ten nagły przypływ odwagi z jego strony podyktowany był wyłącznie **instynktem, który nakazywał mu oczekiwać pomocy właśnie od ludzi.**

Zbliżanie się do osad ludzkich ze strony ptaków tłumaczy się tym samym. **Tak np. ostatnio znaleziono bezdomną sikorkę, która obrała sobie za „lokal zastępczy" porzuconą na podwórzu skorupę jakiegoś garnka. Inna znów rozgościła się w czynnej pompie od studni.** Żaden komornik nie byłby w stanie usunąć je z tych zaimprowizowanych mieszkań.

Żeby chociaż w minimalnych rozmiarach pokryć tak ogromne zapotrzebowanie na mieszkania, postanowiono przyjść biednym, bezdomnym ptakom z pomocą. Znajdzie ona swój wyraz w budowie licznych „osiedli ptasich", w których niejedni „państwo Sikorscy" znajdą wygodne pomieszczenie i miejsce na przytulne gniazdeczko.

Doceniając pożyteczność ptaków leśnych, niszczących szkodliwe owady, **Towarzystwo Ochrony Przyrody w porozumieniu z władzami miejskimi przystąpiło do zakładania na terenie naszego miasta i pod Łodzią większej ilości sztucznych gniazd.**

Towarzystwo zwraca się z apelem do ludności naszego miasta, by we własnym zakresie wzięła w tej akcji jak najliczniejszy udział. **Jak należy budować ptasie domki i jak je umieszczać, można się dowiedzieć i zobaczyć w łódzkim Muzeum Przyrodniczym w parku Sienkiewicza, gdzie umieszczono kilka sztucznych gniazd, służących za wzór do naśladownictwa.**

Wydaje się, że bardzo duże pole do popisu w te akcji mają szkoły i organizacje młodzieżowe, które też winny się nią jak najbardziej zainteresować. (sk)

KARNAWAŁOWY PORANEK DLA ŚWIATA PRACY W FILHARMONII.

W niedzielę, 6 bm. godz. 12.15, Filharmonia Miejska w Łodzi w ramach XIV Poranku Symfonicznego dla Świata Pracy daje szereg najpiękniejszych walców straussowskich oraz „Tańce rumuńskie" Beli Bartoka i „Tańce połowieckie" Borodina. Solistką tego iście karnawałowego koncertu będzie znana śpiewaczka HELENA KORFF - KAWECKA. Orkiestrą dyryguje ALEKSANDER TARSKI. Bilety dla członków Zw. Zawodowych i młodzieży szkolnej w cenie zł. 33 i zł. 60 — na wszystkie miejsca sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) w godz. 10 — 13, oraz Referat Kult.-Ośw. OKZZ (Traugutta 18). 346-k

KINA

ADRIA — „Piotr I-szy" II seria
BAŁTYK — „Paganini"
BAJKA — „Belita Tańczy"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6"
HEL — „Wilki Morskie"
MUZA — „Cygańska Miłość"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny".
PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje"
ROBOTNIK — „Dzwonnik z Notre Dame"
ROMA — „Słońce Wschodzi"
REKORD — „Kopciuszek" godz. 16 „Elwira Madigan" godz. 18.
STYLOWY — „Młodość Tomasza Edisona"
ŚWIT — „Siostra lokaja"
TĘCZA — „Cygański Tabor"
TATRY — „Biały Kieł"
WISŁA — „Paganini"
WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor"
WŁÓKNIARZ — „Niecierpliwość serca"
ZACHĘTA — „Młodość Poety"

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kin wzbroniony

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-39.

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07. Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO" w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH" — widowisko otwarte. Kasa czynna od godz. 10-tej rano.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „FARAMUSZKA" czynny. Niedziele i święta o 12-tej i 14-tej Moniuszki 4a. W programie „SZOPKA POLSKA"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-00. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D — 025742